

ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN
REGIONALNEJ
DYREKCJI
LASÓW
PAŃSTWOWYCH
W TORUNIU

Nr 1 / 106 / styczeń – marzec 2023 / ROK XXV / ISSN 2719-3071



● LASY W UNII EUROPEJSKIEJ ZAGROŻONE

.....

- DRONETECH W TORUNIU Z UDZIAŁEM LEŚNIKÓW
- WYTYCZNE ZAGOSPODAROWANIA LASÓW SPOŁECZNYCH
- WOJENNE LOSY RODZINY STAWSKICH I KINELSKICH



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu

87-100 Toruń
ul. A. Mickiewicza 9
Tel. 56 65 84 300; fax 56 65 84 366
rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

P.O. DYREKTORA
JAROSŁAW MOLENDOWSKI

ZASTĘPCA DYREKTORA
ds. Gospodarki Leśnej
BARTOSZ PEWNIĄK

ZASTĘPCA DYREKTORA
ds. Ekonomicznych
SŁAWOMIR SŁAWIŃSKI

SEKRETARIAT DYREKCJI
Tel. 56 65 84 347
rdlp@torun.lasy.gov.pl

RZECZNIK PRASOWY
Honorata Galczewska
Tel. 56 6584 326; tel. kom. 694 362 897
honorata.galczewska@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA (D)

1. Wydział Kadr (DO)
Naczelnik **Beata Lewandowska**
- w zastępstwie **Michał Gazda**
Tel. 56 6584 131; tel. kom. 502 131 702

2. Wydział Organizacji (DA)
P.o. naczelnika **Monika Wrzesińska**
Tel. 56 6584 343; tel. kom. 530 297 854

3. Wydział Promocji (DR)
Naczelnik **Honorata Galczewska**
Tel. 56 6584 326; tel. kom. 694 362 897

4. Wydział Kontroli i Audytu
Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Waldemar Jabłoński**
Tel. 56 6584 303; tel. kom. 536 734 697

5. Wydział Mediów i Edukacji (DM)
P.o. naczelnika **Wioleta Czarnomska**
Tel. 56 6584 314; tel. kom. 573 265 732

6. Wydział ds. Obronności
i Ochrony Mienia (DS)
Naczelnik **Jacek Cichocki**
Tel. 56 6584 352; tel. kom. 606 856 811

7. Stanowisko ds. doradztwa zawodowego
i BHP (DB)
Główny specjalista SL **Joanna Stec**
Tel. 56 6584 374; tel. kom. 734 162 859

8. Stanowisko ds. historii
i dziedzictwa kulturowego (DH)
Główny specjalista SL
Tadeusz Chrzanowski
Tel. 56 6584 354; tel. kom. 606 613 917

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA
DS. GOSPODARKI LEŚNEJ (Z)

1. Wydział Gospodarki Leśnej (ZG)
Naczelnik **Maciej Kuss**
Tel. 56 6584 341

2. Wydział Ochrony Lasu (ZO)
Naczelnik **Michał Piotrowski**
Tel. 56 6584 340; tel. kom. 668 132 371

3. Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski**
Tel. 56 6584 356; tel. kom. 606 613 963

4. Wydział Infrastruktury Leśnej (ZI)
Naczelnik **Janusz Wojciechowski**
Tel. 56 6584 334; tel. kom. 502 131 435

5. Zespół ds. Geomatyki (ZA)
Kierownik – p.o. głównego specjalisty SL
Daniel Janczyk
Tel. 56 6584 315; tel. kom. 533 926 511

6. Stanowisko ds. łowiectwa
Główny specjalista SL **Maria Oset**
Tel. 56 6584 397; tel. kom. 693 915 452

7. Zespół ds. Koordynacji i Wdrażania
Projektów Rozwojowych (ZP)
Kierownik **Małgorzata Ostowska**
Tel. 56 6584 302; tel. kom. 606 613 238

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA
DS. EKONOMICZNYCH (E)

1. Wydział Księgowości (EK)
Główny księgowy **Ariel Skwiercz**
Tel. 56 65 84 321; tel. kom. 535 432 620

2. Wydział Analiz i Planowania (EP)
Naczelnik **Grzegorz Grabowski**
Tel. 56 65 84 327; tel. kom. 734 162 855

3. Wydziału Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer**
Tel. 56 6584 336; tel. kom. 606 314 228

4. Wydział Administracji (EA)
P.o. naczelnika **Ilona Starczewska**
Tel. 56 6584 360; tel. kom. 534 894 629

5. Wydział Informatyki (EI)
Naczelnik **Mirosław Derwojed**
Tel. 56 6584 355; tel. kom. 608 077 158

w numerze

1/106/2023

LASY W UNII EUROPEJSKIEJ

- 4 Zagrabieć lasy
- 8 Polskie lasy powinny być zarządzane przez Polaków
- 10 W lesie potrzebny jest rozum

WYDARZENIA

- 13 Leśnicy na obchodach 103. rocznicy
- 14 DroneTech w Toruniu z udziałem leśników
- 17 Zima w Woziwodzie

EDUKACJA ZAWODOWA

- 18 Zagospodarowanie lasów o zwiększonej funkcji społecznej. Cz. 1

LASY DLA LUDZI

- 22 Opukiwanie drzew młotkiem

Unia Europejska zmierza do tego, by decyzje dotyczące leśnictwa odebrać poszczególnym państwom. Polscy leśnicy gwałtownie zaprotestowali przeciwko takim rozwiązaniom – mówi Józef Kubica, dyrektor generalny Lasów Państwowych.

**14**

DRONETECH W TORUNIU

**22**

OPUKIWANIE DRZEW MŁOTKIEM

**25**

WOJENNE LOSY STAWSKICH I KINELSKICH

**38**

PARKI LEŚNE WYSP BRYTYJSKICH

22 Usuwamy drzewa
niebezpieczne

24 Lilijka pamięci
w Nadleśnictwie Rytel

KARTY Z NASZEJ HISTORII

25 Wojenne losy rodziny
Stawskich i Kinelskich. Cz. 1

PODRÓŻE DO KOŁA ŚWIATA

34 Ekwador, kraj na samym
równiku. Cz. 3

LASY NA ŚWIECIE

38 Popularne parki leśne Wysp
Brytyjskich

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

46 Leśniczy Janusz Sala
(1968-2023)

47 Słowo do Janusza

GALERIA BIULETYNU

48 W smartfonie wciąż zima

ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI
LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



Zdjęcie na okładce:
Myszołowy. Fot. Łukasz Gwiżdziel

WYDAWCA
Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Toruniu
ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

REDAKCJA
Redaktor naczelny:
Tadeusz Chrzanowski
tel. 56 65 84 354
tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Współpraca:
Kamila Czajka (Dobrzejewice)
Paweł Dobies (Szubin)
Łukasz Gwiżdziel (Lutówko)
Paweł Kaczorowski (Miradz)
Lech Niesłuchowski (DGLP)
Waldemar Wencel (Rytel)

PROJEKT GRAFICZNY
I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU
Studio Artystyczno-Reklamowe
„Pomorze” - Marek Abramowicz
Bydgoszcz, tel. 602 304 778
Skład DTP: Małgorzata Żukowska

Oddano do druku:
20.03.2023 roku

Kwartalnik „Życie Lasów
Kujawsko-Pomorskich.
Biuletyn Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Toruniu”
zarejestrowany jest
w Sądzie Okręgowym w Toruniu,
I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa
pod numerem 379

Nakład: 1030 egz.



Fot. Marek Matecki Clip

8

POLSKIE LASY powinny być zarządzane PRZEZ POLAKÓW



ZAGRABIĆ LASY...

Tekst: **RAFAŁ STEFANIUK**

Źródło: „Nasz Dziennik”, nr 20 (7588) z 25.01.2023 r.

Wkrótce zapadnie wyrok na polskie lasy? Zachłanność Unii Europejskiej nie ma końca. Tym razem unijny establishment chce przejąć gospodarkę leśną. To już kolejna sfera życia państwa, którą biurokraci chcą kierować bezpośrednio z Brukseli.



Las bukowy. Fot. Mateusz Stopiński

Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (ENVI) Parlamentu Europejskiego 24 stycznia 2022 roku wydała pozytywną opinię w sprawie zmiany traktatów, która ma przenieść leśnictwo z kompetencji krajowych do kompetencji wspólnych UE. – *Jeżeli do tej zmiany traktatowej dojdzie, to pełnię władzy nad polskimi lasami przejmie Komisja Europejska. A one zajmują 30 proc. powierzchni naszego kraju. Można zaryzykować stwierdzenie, że skończy się to tak, że stracimy kontrolę nad pokaźną częścią naszego terytorium* – zauważa w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” Paweł Sałek, przewodniczący Rady ds. Środowiska, Energii i Zasobów Naturalnych przy Prezydencie RP.

Polski system gospodarowania lasami, który uważany jest za najlepszy w Europie, byłby więc podporządkowany decyzjom polityków z Brukseli. – *To bardzo niebezpieczne rozwiązanie, któremu jesteśmy przeciwni. Sukces gospodarowania polskimi lasami wynika z tego, że polscy leśnicy wiedzą, jakie działania podjąć względem konkretnego lasu. To nie byłoby skuteczne, gdyby ich wiedza musiała ustąpić instrukcjom z Brukseli* – mówi nam Edward Siarka, wiceminister klimatu i środowiska.

Aby zmiany w traktatach zostały dokonane, muszą się na to zgodzić wszystkie kraje członkowskie. – *Z pewnością zgłosimy sprzeciw. Ale nie ignorujemy faktu, że Niemcy i Francja chcą likwidacji prawa weta na rzecz większości kwalifikowanej. Istnieje obawa, że w jednym pakiecie odbiorą nam możliwość składania sprzeciwu oraz gospodarowania lasami* – wskazuje Edward Siarka.

To nie pierwszy raz, gdy nad naszymi lasami zawisło poważne niebezpieczeństwo. Podczas posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (ENVI) w dniu 24 stycznia br. jej europosłowie opowiedzieli się za przeniesieniem leśnictwa do kompetencji dzielonych pomiędzy Unię Europejską a państwa członkowskie¹.

I tak deputowani proponują dodanie „leśnictwa” do brzmienia art. 4 ust. 2 lit. d TFUE, obok rolnictwa i rybołówstwa. Dziś Unia Europejska ma możliwość wpływania na polskie lasy jedynie poprzez kwestie środowiskowe. Gdyby forsowane zmiany weszły w życie, to uzyskamy pełnię władzy w tym zakresie.

Polski system gospodarowania leśnej jest zrównoważony i wielofunkcyjny (...). Kształtował się przez ponad 100 lat. (...) Oparty o wiedzę naukową – jest najlepszy w Europie

Trudno nie odnieść wrażenia, że przekazanie Komisji Europejskiej Istotnych kompetencji w zakresie leśnictwa może wywołać falę negatywnych skutków – ucierpi na tym bioróżnorodność, osłabi się adaptacja lasów do zmian zachodzących w klimacie. Będzie to miało także wymierny wpływ gospodarczy - zmniejszy się podaż drewna, a przez to wzrosną jego ceny. – *Dotychczasowe działania Unii Europejskiej w tym zakresie dowodzą, że Bruksela chciałaby stworzyć jedno i te same praktyki gospodarowania lasami, które obowiązywałyby wszystkie kraje członkowskie. Tak więc forsowane zmiany nie dotyczą tylko Polski, ale każdego innego kraju UE* – wyjaśnia Paweł Sałek. *Dla nas najbardziej istotne jest to, jak proponowane zmiany wpłyną na funkcjonowanie Lasów Państwowych. Polski...* ▶



Edward Siarka,
plenipotenciariusz rządu
ds. leśnictwa
i łowiectwa.
Fot. Tadeusz
Chrzanowski

system gospodarki leśnej jest zrównoważony i wielofunkcyjny – także nastawiony na pełnienie swojej roli przyrodniczej. Nasz system kształtował się przez ponad 100 lat. I ten polski model gospodarki leśnej – długofalowej, planowanej i rozsądnej, a również oparty o wiedzę naukową – jest najlepszy w Europie. Przeniesienie zarządzania polskimi lasami z kraju do Brukseli skończy się tragicznie – akcentuje Paweł Sałek. Jak wyjaśnia, żaden urzędnik nie rozumie potrzeb lasów i przyrody tak jak leśnik, który pracuje na danym terenie od dekad.

LASY WCIŚNIĘTE W RAMY

Również leśnicy krytykują pomysł centralnego zarządzania lasami. – *Jesteśmy wzorem dla świata – a z pewnością dla Europy – w dziedzinie zarządzania lasami. Wiele krajów może się od nas uczyć. A dzisiaj próbuje się dokonać zamachu na świetnie prosperującą część naszego życia publicznego i środowiskowego* – podnosi w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” Zbigniew Kuszlewicz, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Zasobów Naturalnych Ochrony Środowiska i Leśnictwa NSZZ „Solidarność”. Jak dodaje, przekazanie pełni możliwości decydowania o lasach i tworzenie ogólnych ram dla wszystkich krajów jest sprzeczne z racjonalną gospodarką i wiedzą naukową. – *To jest wypaczenie. Rozumiem to, że Unia Europejska jest instytucją biurokratyczną, która potrzebuje dużej armii urzędników i chce tworzyć nowe stanowiska. A każdy z tych urzędników chce czuć się potrzebny, więc zza biurka w Brukseli chce kierować lasami nad Bugiem, na Gotlandii czy Andaluzji, ale to jest pomyłka. Mamy do czynienia z przyrodą. To jest żywy organizm, który trzeba dobrze poznać i nad nim pracować indywidualnie* – wskazuje Zbigniew Kuszlewicz. – *Tego się nie robi zza biurka. Trzeba być na miejscu. Inaczej doprowadzi się do zniszczenia lasów w Europie* – podkreśla przedstawiciel NSZZ „Solidarność”.



Paweł Sałek,
doradca
prezydenta RP
ds. ochrony
środowiska
i polityki
klimatycznej.
Fot. Tadeusz
Chrzanowski

Poniżej:
Zbigniew
Kuszlewicz,
przewodniczący
Sekretariatu
ZNOŚIL NSZZ
„Solidarność”.
Fot. Tadeusz
Chrzanowski

DECYZJA JUŻ ZAPADŁA?

Edward Siarka wyjaśnia, że wątpliwa jest ścieżka, którą Unia Europejska chce przeprowadzić te zmiany. – *Prace zespołu do spraw lasów, który jest merytorycznym organem służącym Komisji Europejskiej czy Parlamentowi Europejskiemu, zostały całkowicie zablokowane. Od pewnego już czasu komitet się nie zbiera. Co więcej, ignoruje się naukowe tezy, że przeniesienie zarządzania leśnictwem na poziom Brukseli i prowadzenie go w sposób uśredniony, a więc nieuwzględniający potrzeb regionalnych, może doprowadzić do katastrofy* – zaznacza wiceminister klimatu. Wyjaśnia przy tym, że inne problemy dotyczą leśnictwa



w Polsce niż np. w krajach Europy Południowej. – *Leśnictwo w Europie Środkowej i Wschodniej różni się od śródziemnomorskiego czy występującego w krajach skandynawskich. Wprowadzenie uśrednionych działań – bo tak się to skończy, jeżeli decydowanie o lasach przełożymy armii brukselskich urzędników – doprowadzi do tego, że utracimy cenne zasoby leśne, które w przyszłości mogą być już nie do odtworzenia* – zauważa Edward Siarka. A więc efekty, które Bruksela chce osiągnąć, będą odwrotne od zamierzonych celów.

Nasi rozmówcy akcentują, że jest jeszcze czas, aby zablokować te plany. – *Trzeba to mówić bardzo głośno: lasy zostaną zniszczone, tym bardziej jeżeli poddamy się trendom panującym w Europie, które wypływają wprost od środowisk tzw. ekologów* – wskazuje Zbigniew Kuszlewicz. Podaje przykład Puszczy Białowieskiej. – *Poprzez działania tzw. ekologów i wszystkich tych, którzy głosili tezę o tym, że przyroda sobie sama poradzi, doprowadzono do zniszczenia Puszczy Białowieskiej. To jest obraz tego, co może nastąpić* – dodaje ekspert. Wyjaśnia, że indywidualne podejście do każdego lasu ma szczególne znaczenie w przypadku chorego drzewostanu. – *Proponuje się nam sytuację, w której urzędnik miałby zająć się leczeniem chorego człowieka. Bez wiedzy naukowej, stosownych lekarstw i środków nie da się tego zrobić. Skutek będzie podobny, tym bardziej, że w Europie Zachodniej już zniszczono rolnictwo* – podnosi przewodniczący Krajowego Sekretariatu Zasobów Naturalnych Ochrony Środowiska i Leśnictwa NSZZ „Solidarność”.

• *Mamy do czynienia z przyrodą. To jest żywy organizm, który trzeba dobrze poznać i nad nim pracować indywidualnie. Tego się nie zrobi z biurka...*

NIE DLA ZMIANY TRAKTATÓW

Możliwość przeprowadzenia zmian traktatowych odrzuciła już Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska. – *Wyrażam stanowczy sprzeciw wobec przyjętej dziś propozycji Parlamentu Europejskiego, który chce przenieść leśnictwo do kompetencji dzielonych pomiędzy UE a państwa członkowskie. Polskie lasy to wyłączna kompetencja Warszawy. Nie pozwolimy na zmianę traktatów w tym zakresie* – poinformowała polska polityk.

Jednak sprawa wymaga wielkiej uwagi. – *To są zmiany traktatowe, a te wymagają jednomyślności. Ale nie zapominajmy, że na poziomie unijnym prowadzone są rozmowy o zniesieniu zasady*

Leśne światłocienie.
Fot. Łukasz Gwiżdżiel



jednomyślności na rzecz głosowania większością. I gdyby doprowadzono do tych zmian – najbardziej obawiam się, że odbyłoby się to w większym pakiecie zmian – byłaby to ogromna katastrofa dla polskich lasów – podsumowuje Edward Siarka. ■

Przypis:

¹Za przeniesieniem leśnictwa do kompetencji UE głosowali europarlamentarzyści z Polski – Ewa Kopacz (PO), Bartosz Arłukowicz (PO) i Adam Jarubas (PSL). Za pozostawieniem lasów w kompetencjach państw narodowych – Anna Zalewska (PiS) i Joanna Kopcińska (PiS).



Józef Kubica, dyrektor generalny Lasów Państwowych.
Fot. Tadeusz Chrzanowski

Europejskiego w sprawie zmiany traktatów. I zaopiniowała zmianę, wedle której leśnictwo, gospodarka leśna z kompetencji poszczególnych państw członkowskich miałyby zostać przeniesione w zakres kompetencji wspólnych. Czyli najprościej mówiąc: to nie Polska ma decydować o lasach w swoich granicach, ale zagraniczni urzędnicy z Brukseli.

Tymczasem nasz model zarządzania lasami ma ogromną tradycję. Nowoczesna polska myśl leśna zaistniała po raz pierwszy już w dobie autonomii Księstwa Warszawskiego! Wtedy powstała polska administracja leśna i zasady gospodarowania lasami, z których część pozostaje aktualna do dzisiaj. Elementem naszej tradycji są też Lasy Państwowe, które wkrótce zainaugu-

POLSKIE LASY powinny być zarządzane PRZEZ POLAKÓW

Artykuł opublikowany został w tygodniku „Do Rzeczy” - nr 6/2023

Źródło: <https://dorzeczy.pl/ekonomia/403219/polskie-lasy-powinny-byc-zarzadzane-przez-polakow.html>, 10.02.2023 r.

Unia Europejska zmierza do tego, by decyzje dotyczące leśnictwa odebrać poszczególnym państwom. Polscy leśnicy gwałtownie zaprotestowali przeciwko takim rozwiązaniom – mówi Józef Kubica, dyrektor generalny Lasów Państwowych.

■ **DO RZECZY:** W ostatnich dniach stycznia gruchnęło w mediach, że Unia Europejska chce przejąć możliwość kierowania lasami w Polsce. Kierowane przez pana Lasy Państwowe wyraziły w tej kwestii sprzeciw. Dlaczego?

- Józef Kubica: 24 stycznia br. odbywało się posiedzenie unijnej Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (ENVI). Jej zadaniem było zaopiniowanie wniosków Parlamentu

rują jubileusz stulecia. Ten ogromny bagaż doświadczeń i przyszłość świetnie działającej organizacji stoją teraz pod znakiem zapytania. Obawiamy się, że nasze wieki doświadczeń i tradycji trafią do kosza.

■ **Skąd pewność, że kierowanie lasami z Brukseli będzie mniej efektywne niż obecnie?**

- Jak wygląda unijne zarządzanie lasami, mogliśmy się przekonać w Puszczy Białowieskiej. W imię przepisów unijnych zablokowano możliwość czynnej ochrony lasu. Zobaczyliśmy, że krzykliwe protesty paru pseudoekologów znakomicie rezonują w Brukseli. Skoro wtedy bardziej niż badania naukowe i opracowania profesorów zadziałały hasła z transparentów, to mamy po-



Decyzje organów UE doprowadziły do katastrofy ekologicznej w Puszczy Białowieskiej. Fot. Marek Matecki CILP

ważne powody, by w to „efektywne kierowanie lasami z Brukseli” wątpić.

■ Jakie kroki podjęły Lasy Państwowe?

- Błyskawiczne. Przede wszystkim już następnego dnia po haniebnym głosowaniu poinformowaliśmy opinię publiczną w Polsce o tym, jakie skutki może ono spowodować dla przyrody, gospodarki i suwerenności kraju. Kolejnego dnia odbyła się konferencja w Sejmie. Ja i rzecznik Lasów Państwowych Michał Gzowski udzieliliśmy licznych wywiadów i odpowiadaliśmy na wiele zapytań mediów. Wspierali nas w tym członkowie rządu, ministrowie Edward Siarka, pełnomocnik ds. leśnictwa i Michał Woś, który w 2020 r. kierował resortem środowiska. Mam dużą satysfakcję z tego, że dziennikarze i wydawcy z powagą potraktowali nasze ostrzeżenia, bo liczba publikacji na temat zawłaszczania lasów przez Unię sięga kilkuset. Na tym etapie nie mogliśmy zrobić wiele więcej. Mam nadzieję, że alarm przyniesie efekty i ten szkodliwy pomysł obumrze w zarodku. Ale gdyby tak się nie stało, będziemy walczyć o suwerenność polskich lasów, bo to przecież walka o suwerenność Polski. Gdy zawiodą rzeczowe argumenty, leśnicy są gotowi

osobiście manifestować sprzeciw w Brukseli.

Pojawiły się głosy opozycji, że taka reakcja jest nadmiarowa. Że tak naprawdę nic takiego się nie stało, a głos ENVI to tylko mało znacząca opinia.

To jest tuszowanie niegodnej postawy polskich europosłów, pani Kopacz oraz panów Arłukowicza i Jarubasa. Tylko na pierwszy rzut oka może się to wydawać niegroźne, bo to „jakaś tam” opinia. Jej efektem będzie „tylko” rezolucja, która nie ma wiążącej mocy prawnej. Błąd. Na co powołuje się Komisja Europejska, która ma inicjatywę ustawodawczą? Właśnie na rezolucje Parlamentu Europejskiego! Komisja traktuje rezolucje jak wolę obywateli Europy, a tymczasem widzimy, jak daleka jest ta opinia od woli naszego 40-milionowego narodu. Czas jest ważny. Za miesiąc, rok nikogo to nie zainteresuje, a Komisja zada zasadne pytanie: „To gdzie byliście, jak powstawała opinia?”. Właśnie teraz jest właściwy moment, by pokazać prawdziwą wolę Polaków.

■ Jaka jest oficjalna argumentacja Brukseli dla zmian dotyczących leśnictwa?

- Oczywiście przeciwdziałanie zmianom klimatu i ochrona przyrody. Cel

Unijnej Strategii na rzecz Bioróżnorodności jest ambitny – odbudowa różnorodności biologicznej Europy z korzyścią dla ludzi, klimatu i planety do 2030 r., co ma także posłużyć realizacji założeń Europejskiego Zielonego Ładu w kwestii zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych o 55 proc. w porównaniu z rokiem 1990. Istotną rolę w osiągnięciu tych założeń mają odegrać absorbujące dwutlenek węgla lasy. Jednym z celów wpisanych do strategii jest objęcie ochroną bierną 10 proc. obszarów lądowych Unii. W przypadku Polski oznaczałoby to, że 27 proc. lasów, i to tych najstarszych, pozostawimy samym sobie. Na to się nie godzimy, mamy argumenty, że pozostawienie samym sobie lasów przyniesie zagrożenie nie tylko dla gospodarki, lecz także przyrody.

Zwolennicy tego pomysłu nie przedstawiają oceny skutków takiego rozwiązania. Nie słyszymy od nich, że w efekcie powstanie luka na rynku surowców. Nie mówią, że zapełnią drewno z regionów, gdzie niszczy się lasy tropikalne, wożone przez pół świata, co oznacza dodatkowe emisje CO₂. Milczą o tym, że przecież zintensyfikuje się wykorzystanie innych surowców, bardziej energochłonnych. A my mówimy wprost: w ten sposób

nie powstrzymamy zmian klimatu, a je przyspieszymy. I m.in. dlatego, że chce się nam zamknąć usta, pojawiła się próba, by nas odsunąć od decydowania o lasach.

■ **Wyobraża pan sobie sytuację, w której duża część lasów w Polsce będzie wyjęta z użytkowania? Czym to się może skończyć?**

Ja, panie redaktorze, niestety nie muszę już używać wyobraźni. Wystarczyły mi wizyty właśnie w Puszczy Białowieskiej, w lesie, który pielęgnowały pokolenia leśników i miejscowej ludności, a który teraz, w efekcie brukselskiej ingerencji, wygląda niczym cmentarzysko martwych drzew. To dla leśnika, a także Polaka z krwi i kości bardzo bolesne wizyty. Czy chcemy teraz, by w takie nekropolie zamieniły się lasy, do których chodzimy na grzyby? Czy zależy nam na tym, by spadające martwe drzewa zagrażały bezpieczeństwu naszych dzieci? Aby tak jak Puszcza Białowieska wyglądała podwarszawska Puszcza Kampinoska czy lasy okalające Toruń, Gdańsk i inne miasta?

■ **Podczas konferencji w Sejmie zwracali państwo uwagę, że lasy mogą być potraktowane instrumentalnie.**

- Bo to prawda. Lasy to jedna trzecia Polski i to tyle, co trzy Belgie. Jestem pewien, że są osoby i grupy interesów, które widzą w tym tereny inwestycyjne. Patrzą nie na piękną przyrodę, a na to, co kryje się w głębi ziemi. Nawet jeśli nie chcą same osiągać korzyści z wydobywania kopalin, to mogą chcieć zablokować taką możliwość Polakom. Byśmy uzależniali się od importowanych surowców.

■ **Cała ta sprawa może być więc postrzegana jako ubezwłasnowolnienie naszego kraju.**

- Bo tak jest w istocie. Sukcesywne i stopniowe oddawanie narodowych kompetencji w ręce Brukseli. Obowiązkiem leśników jest alarmowanie, gdy ten niebezpieczny proces dotyka naszej dziedziny.



Artykuł opublikowany został w „Tygodniku Solidarność” - nr 7 (1777)

Tytuł pochodzi od redakcji „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich”

Źródło: <https://www.tysol.pl/a99470-ue-przejmie-polskie-lasy-prof-dr-hab-tomasz-borecki-sggw-lasy-nie-powinny-podlegac-polityce>, 14.02.2023 r.

Przeżyłem wiele lat pracy dla ochrony lasów i zdecydowanie mogę powiedzieć: wokół lasów musi być konsensus. Wszyscy zainteresowani ochroną przyrody i wszystkie strony konfliktu muszą wiedzieć, że lasy są wielofunkcyjne. Takie samo prawo do lasów ma użytkownik drewna, jak ekolog, przyrodnik, człowiek, który idzie na spacer, ale również myśliwy – mówi prof. dr hab. Tomasz Borecki, profesor nauk leśnych, były rektor SGGW w Warszawie, w rozmowie z Jakubem Pacanem.

■ **JAKUB PACAN: Wyłączenia lasów z kompetencji krajowych i przeniesienie ich do tzw. kompetencji dzielonych wg Pana ma szansę na powodzenie?**

- Prof. dr hab. Tomasz Borecki: Sądzę, że nie. Własne lasy są bardzo bliskie

każdemu społeczeństwu, mają swoją osobną specyfikę, różne tradycje, sposoby hodowli. Wspólne zarządzanie tak wielką różnorodnością jest raczej niemożliwe. Lasy w Hiszpanii czy Finlandii i lasy w Polsce mają różne role społeczne

*Lasy są dobrem
pozapolitycznym.
(...) Środowisko jest
boskie, długotrwałe,
niezbędne nam
do życia*

śnictwa i ochrony przyrody, ale lasy tego nie potrzebują. Lasy są dobrem pozapolitycznym. Głupoty, które mogą istnieć w polityce i różnych ideologiach, nie powinny istnieć w ochronie środowiska. Środowisko jest boskie, długotrwałe, niezbędne nam do życia i w związku z tym nie może być szarpane przez panujące mody na różne modele jego ochrony. Przyrodę trzeba traktować jako całość. W lesie potrzebny jest rozum, szczególnie teraz, gdy mówimy o tzw. wielofunkcyjnym gospodarstwie leśnym.

■ **Wśród wielu środowisk ekologicznych brak zaufania do Lasów Państwowych jest warunkiem sine qua non ich działalności.**

- Przeżyłem już tyle lat w pracy dla ochrony lasów, że zdecydowanie mogę powiedzieć: wokół lasów musi być konsensus. Wszyscy zainteresowani ochroną przyrody i wszystkie strony konfliktu muszą wiedzieć, że lasy są wielofunkcyjne. Takie samo prawo do lasów ma użytkownik drewna, jak ekolog, przyrodnik, człowiek, który idzie na spacer, ale również myśliwy. Nie może być sytuacji, gdy jedna grupa odbiera drugiej prawo do korzystania z lasu według jego upodobania, o ile to upodobanie jest w granicach prawa. Jestem bardzo zażenowany, gdy słyszę, że nie należy użytkować lasów, bo to najlepsza ochrona przyrody. Skąd zatem weźmiemy drewno?

■ **Głosy o zaniechaniu użytkowania padają coraz częściej.**

- Lasy trzeba użytkować, ale trzeba je też chronić. W lasach trzeba stwarzać warunki do odpoczynku dla ludzi, ale i ostoje dla zwierzyny, gdzie nie będzie ona niepokojona. Lasy muszą oddziaływać na inne ekosystemy, na wodę, na powietrze, rolnictwo. Mądrzy politycy i ekolodzy widzą to wszystko jako równie ważne.

■ **A modne dziś hasło minimum lasów gospodarczych, tylko naturalne nasadzenia?**

- Jestem zwolennikiem myślenia niejącyącego wybitnego leśnika prof.

Andrzeja Szujckiego, według którego wszystkie lasy muszą pełnić możliwie jak najwięcej funkcji. Oczywiście pewne obszary ze względu na specyfikę, typ drzewostanu, teren będą ważniejsze, a inne mniej ważne. W parku narodowym też pozyskujemy drewno. W sposób logiczny dla dobra parku trzeba pozyskiwać. W wielu parkach narodowych mamy drzewostany potrzebujące przebudowy, a to wymaga cięcia.

■ **Zdarza się, że ktoś widzi wycięte połacie młodego lasu i mówi o rabunkowej gospodarce, gdy np. jest to przedplon potrzebny do przebudowy drzewostanów na gruntach porolnych.**

- Historia sprawiła, że w drugiej połowie XX wieku lasy wróciły do środowiska. Cały okres XIX wieku, jak i okres zaborów to był niestychany rabunek naszych dóbr naturalnych, szczególnie drzewostanów. Dzisiaj Polska ma ponad 30 proc. więcej lasów niż w 1945 roku. Dobrze, że tak się stało, bo i gleba użytkowana rolniczo była nierentowna, a powrót lasu daje możliwość pełnego ich wykorzystania.

■ **Powtarza Pan, że las zagospodarowany wymaga człowieka, który gospodaruje tym lasem.**

- Często to powtarzam. My nie mamy lasów naturalnych, trochę Puszczy Białowieskiej i to wszystko. Las antropogeny, zmieniony przez człowieka, zagospodarowany, ciągle wymaga ingerencji ludzkiej. Może to być szczególnie ważne w perspektywie bliższego czasu, gdy tak szybko zmienia się nam klimat. Możemy próbować wracać do lasów naturalnych, tylko musimy wiedzieć, po co? My z tego środowiska będziemy chcieli korzystać dużo więcej. Zainteresowanie przyrodą, szukanie bliskich z nią kontaktów jest trendem światowym. Z jednej strony to piękne, ale z drugiej – stwarza określone problemy. Nie może ktoś, kto wybudował dom przy lesie, przeklinać leśników za to, że ten las za jego płotem został wycięty. Taka jest kolej rzeczy.

■ **Planów zarządzania lasami nie zmienia się z dnia na dzień.**

ne, mieszkańcy tych państw mają inne przyzwyczajenia i nawyki korzystania z lasu. My mamy w tradycji zbieranie grzybów, jagód, w naszej historii lasy służyły nam za schronienie. Polska zawsze kojarzyła się z lasami. W innych państwach funkcje lasów są inne. Te zwyczajnie trzeba szanować, pielęgnować, jeśli służą człowiekowi i przyrodzie. Zarządzanie na poziomie unijnym będzie stwarzać zbyt wiele nieporozumień i konfliktów. Polska jest przecież w UE i przestrzega zasadniczych ramowych praw dotyczących ochrony przyrody (choćby Natura 2000). Pomysł wspólnego zarządzania lasami to raczej niezbyt mądry pomysł.

■ **Czy polskie lasy, leśnictwo muszą być areną tak wielu konfliktów? Nie zawsze tak było.**

- Moje motto brzmi: lasy nie powinny podlegać żadnej polityce. Tak, widzę coraz gorętsze spory wokół lasów, le-

- Plany zarządzania lasów, w tym pozyskanie drewna, są konieczne z punktu widzenia społecznego. Użytkowanie lasu to bezpośrednia interwencja w ekosystem, który jest bardzo wrażliwy i niezwykle złożony i wymaga precyzyjnych decyzji. Właściwe podjęcie decyzji o konkretnych zabiegach pielęgnacyjnych i prowadzeniu drzewostanu wymaga bardzo fachowej wiedzy. Sam wiek drzewostanu nie powinien być jedynym kryterium jego użytkowania, dużo ważniejsze jest kryterium stabilności ekosystemu i możliwości jego trwania. Poprzez użytkowanie lasu mamy wzbogacać wszystkie jego funkcje, od pozyskania drewna, poprzez turystykę do wzbogacenia jego bioróżnorodności. Nieraz dla utrzymania tej stabilizacji trzeba eliminować to wszystko, co jest najsłabsze. To, co choruje, trzeba wyciąć i usunąć. Przy dzisiejszym zapotrzebowaniu na funkcje lasu nie możemy sobie pozwolić na jego nieużytkowanie.

■ Tylko gdy zbliża się potrzeba cięcia, zaczynają się protesty.

- Tak to wygląda, możemy mieć 130-letni las sosnowy i ani jednej zdrowej sosny, bo sosna w tym wieku murszeje. Przyjdzie huragan i wszystko potamie.

■ Gdy zdarzy się pożar, te połamane i suche drzewa są jak pochodnie, dają najlepsze paliwo dla ognia. Ostatni pożar w czeskiej Szwajcarii najlepiej to pokazał.

- To następny problem ekologizacji lasów, gdzieś powinna być granica, albo nie wszędzie powinny być te wielkie przyzmy gałęzi. To, że dzisiaj panoszy się kornik ostrozębny, być może jest wynikiem wcześniejszych decyzji, pozwoliłszyśmy na to.

■ Jak Pan ocenia troskę Lasów Państwowych o bioróżnorodność?

- W kształtowaniu bioróżnorodności można robić trochę więcej. Jak wcześniej zaznaczyłem, bardzo ważny jest sposób użytkowania lasu. W użytkowaniu konieczne jest kryterium związane ze stabilnością, a nie tylko wiekiem drzewostanu.



Użytkowanie lasu nie jest krzywdą. Grzechem jest błędne użytkowanie lasu...

■ Środowiska zarzucające Lasom Państwowym rosnącą podaż drewna może nie biorą pod uwagę wpływu ocieplania klimatu na wzrost naszych drzewostanów i wieku rębności?

- Są publikacje, które prognozują możliwości zwiększenia przez pewien okres użytkowania lasów w Polsce. Dzisiejsze lasy w Polsce to lasy o dużej zasobności. Jeszcze raz powtarzam: użytkowanie lasu nie jest krzywdą. Grzechem jest błędne użytkowanie lasu.

■ Czy Lasy Państwowe rzeczywiście lekceważą stronę społeczną i głos organizacji pozarządowych w planach zarządzania lasów?

- Nie, ci, którzy chcą brać udział w procesie decyzyjnym odnośnie do leśnictwa, mają do tego swobodny dostęp, plany są jawne, bez trudu można je odnaleźć i wziąć udział w konsultacjach społecznych.

■ Wspomniał Pan o myśliwych mających również swoją rolę w przyrodzie. Dzisiaj ta teza budzi kontrowersje.

- Nie jestem myśliwym, ale uważam, że myśliwi są w lesie i przyrodzie potrzebni, ponieważ w przyrodzie potrzebny jest porządek. Służebność i trwałość ekosystemu wymagają obecności myśliwych. Mamy dzisiaj przegęszczone populacje sarny, jelenia, a w niektórych partiach łosia, są duże problemy ze zdziczałymi psami i kotami, to wszystko rola dla myśliwych. Bardzo bym chciał, żeby organizacje ekologiczne zainteresowały się zdziczałymi kotami i psami penetrującymi polskie lasy i powodującymi wielkie straty w przyrodzie.

■ Na łosie jest memorandum, a wielu leśników narzeka, że dziesiątkują młode drzewa. Niedawno była debata nad powrotem do jego odstrzału.

- Łosia powinno być tyle, by szkody, które on generuje, były możliwe do zaakceptowania przez gospodarkę leśną. Dzisiaj w niektórych partiach Puszczy Augustowskiej łosia jest o wiele za dużo, co stwarza problemy. Ale mamy również problemy z innymi przegęszczonymi populacjami zwierząt, np. z bobrem.

■ To trudne, gdy człowiek kochający zwierzęta wie, że przyjdzie moment ich redukcji.

-Tak to niestety wygląda. Wilk bardzo potrzebny w ekosystemie zaczyna być w pewnych obszarach dla człowieka niebezpieczny i próby budowania narracji, że to nie wilka czy łosia jest za dużo, ale człowieka, który zabiera tym zwierzętom przestrzeń życiową, jest złym myśleniem. ■

LEŚNICY

Delegacja Lasów Państwowych przed złożeniem kwiatów pod pomnikiem gen. Józefa Hallera w Toruniu

NA OBCHODACH 103. rocznicy powrotu Torunia do wolnej Polski

Tekst: **MONIKA PAŁKA** / Zdjęcie: **LUCYNA CHĘCIŃSKA**

18 stycznia br. odbyły się obchody 103. rocznicy powrotu Torunia do wolnej Polski. Wspominano niezapomnianą styczniową niedzielę 1920 roku, kiedy po całej epoce zaborów do Torunia wkroczyli wyczekiwani polscy żołnierze. W patriotycznych uroczystościach wziął udział Jarosław Molendowski, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu oraz delegacja leśników.

Uroczyste obchody zainicjowano złożeniem kwiatów przy grobie burmistrza Ottona Steinborna na cmentarzu św. Jerzego oraz pod obeliskiem wojewody Stefana Łaszewskiego w pobliżu Collegium Maius Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W południe kwiaty złożono pod pomnikiem gen. Józefa Hallera na Placu św. Katarzyny w Toruniu.

Oficjalne uroczystości patriotyczne odbyły się na Rynku Staromiejskim. Prezydent Torunia Michał Zaleski oraz gen. bryg. Roman Łytkowski, dowódca 12. Brygady Zmechanizowanej im. gen.

broni Józefa Hallera, wygłosili okolicznościowe przemówienia.

– *Wspominamy dziś 103. rocznicę powrotu Torunia do wolnej Polski, odważamy miejsca, gdzie upamiętniamy tych, którzy w tamtym okresie stanowili o początkach istnienia w wolnej Polsce naszego miasta. Współcześnie patrzymy na to z wielką nadzieją. Wówczas ponad 120 lat Polki i Polacy oczekali na wolność, ale ta wolność przyszła. Żyjemy w niepodległym, wolnym kraju. Wszędzie tam, gdzie dzisiaj w świecie trwa zniewolenie i wojna, jest wielka nadzieja, że to się zakończy pokojem,*

zwycięstwem, wolnością i niepodległością narodu – mówił prezydent miasta Michał Zaleski.

Obchodom towarzyszył pokaz sprzętu wojskowego 12. Brygady Zmechanizowanej im. gen. broni Józefa Hallera.

Odzyskanie niepodległości 11 listopada 1918 roku spowodowało powrót na mapę Europy odrodzonej Rzeczypospolitej. Nie oznaczało to jednak przywrócenia suwerenności we wszystkich polskich miastach i regionach. Dopiero decyzją traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 roku, prawie całe Pomorze i Kujawy Zachodnie zostały przyznane Polsce. Faktyczne włączenie regionu w skład Rzeczypospolitej miało nastąpić po ratyfikacji traktatu, którego parlament niemiecki dokonał 10 stycznia 1920 roku.

Realizacja postanowień traktatu wersalskiego sprawiła, że Toruń znów stał się wolny. Wkroczenie wojsk polskich oraz przejęcie władzy nad Toruniem z rąk niemieckich 18 stycznia 1920 roku były wydarzeniami oczekiwanymi przez Polaków. Przybycie żołnierzy Pomorskiej Dywizji Strzelców dowodzonych przez płk. Stanisława Skrzyńskiego oraz przyjazd dowódcy Frontu Pomorskiego gen. Józefa Hallera dawały Polakom szczególny powód do radości i nadziei na lepsze życie. ■

Na stoisku Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu uczono lotów na symulatorze



DRONETECH w TORUNIU z udziałem leśników

Tekst: JAKUB CICHOCKI / Zdjęcia: PAWEŁ DOBIES, DroneTech



Uczestnikom spotkania zaprezentowano nowatorskie produkty i usługi, które mogą być wykorzystywane do realizacji misji dronowych na szeroką skalę. Wśród omawianych tematów znalazły się między innymi bezzałogowe statki powietrzne (UAV) i inne technologie wykorzystywane w branży dronowej

Wydarzenie pozwoliło nawiązać szereg interesujących kontaktów zarówno pomiędzy jednostkami administracji państwowej, służbami mundurowymi, jak również firmami wdrażającymi rozwiązania dla branży dronowej.

W trakcie otwarcia Konferencji głos zabrał Sławomir Sławiński, zastępca dyrektora RDLP w Toruniu ds. ekonomicznych, który podkreślił duże i wciąż rosnące znaczenie bezzałogowych statków powietrznych w pracy zawodowej leśników. Wspominał o ich praktycznym wykorzystywaniu m.in. na terenach leśnych zniszczonych przez „huragan stulecia” z sierpnia 2017 roku.

Organizatorem konferencji był Instytut Wspierania Nowych Technologii. Spotkanie miało na celu wymianę doświadczeń, lepszego rozumienia i wykorzystywania dronów oraz nawiązaniu współpracy pomiędzy uczestnikami, zarówno firmami projektującymi innowacyjne rozwiązania, klientami prywatnymi, jak i służbami korzystającymi już z tych narzędzi.

Uczestnikom spotkania zaprezentowano nowatorskie produkty i usługi, które mogą być wykorzystywane do realizacji misji dronowych na szeroką skalę. Wśród omawianych i dyskutowanych tematów znalazły się między innymi: bezzałogowe statki powietrzne (UAV), drony autonomiczne, sztuczna inteligencja (AI), rozszerzona rzeczywistość (AR) i inne technologie wykorzystywane w branży dronowej.

TEORIA

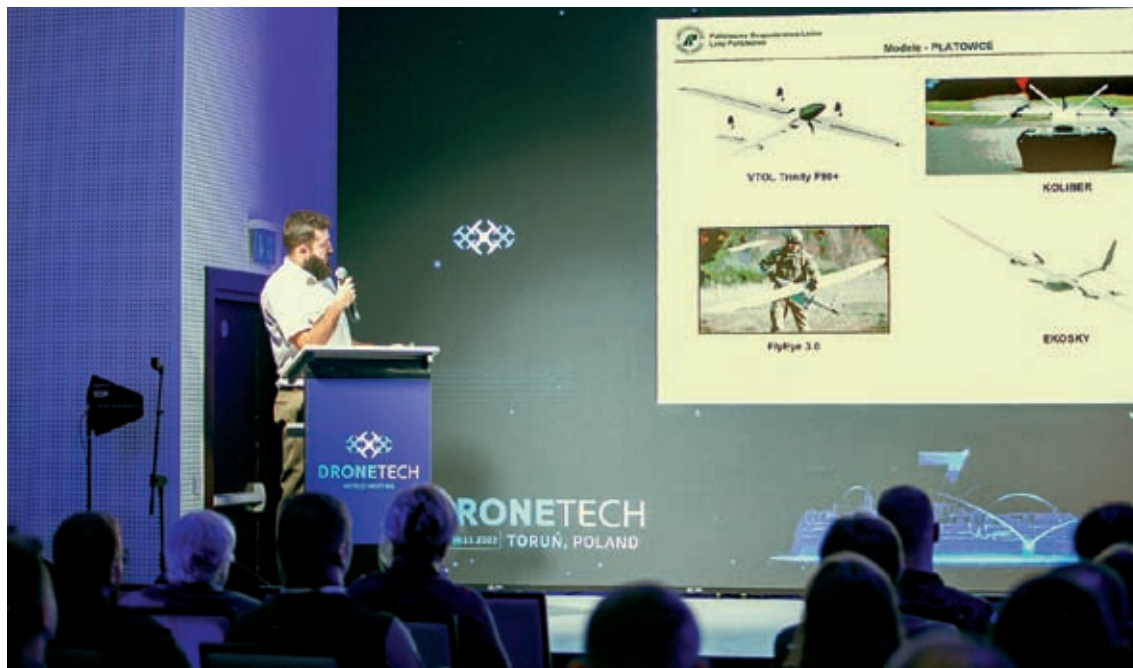
Pierwszego dnia konferencji odbył się panel dyskusyjny, dotyczący wykorzystania bezzałogowych statków powietrznych w pracy służb mundurowych województwa kujawsko-pomorskiego. Tę część konferencji poprowadził Daniel Janczyk, kierownik Zespołu ds. Geomatyki RDLP

w Toruniu, który w ramach prelekcji zaprezentował wykorzystanie dronów w pracy leśników. Lasy Państwowe były reprezentowane również przez przedstawicieli dyrekcji szczecińskiej prezentujących działalność Ośrodka Szkoleniowego Bezzałogowych Statków Powietrznych w Rzepinie. Natomiast

w panelu dyskusyjnym udział wzięli przedstawiciele innych służb mundurowych - 8. Kujawsko-Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej w Bydgoszczy oraz 6. Samodzielnego Oddziału

DroneTech World Meeting 2022 w Toruniu był wydarzeniem o dużym zasięgu medialnym oraz największym tego typu wydarzeniem w Polsce

WToruniu, od 3 do 4 listopada 2022 roku odbyła się Konferencja DroneTech World Meeting 2022, której partnerem strategicznym były Lasy Państwowe, reprezentowane przed Regionalną Dyrekcją LP w Toruniu. Konferencja służyła m.in. promocji technologii dronowych i możliwości ich wszechstronnego zastosowania w praktyce. Leśnicy skupili się na znaczeniu statków bezzałogowych w nowoczesnym leśnictwie.



O wykorzystaniu dronów w pracy leśników mówi Daniel Janczyk z Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu

Geograficznego Wojska Polskiego w Toruniu. Zaproponowano również dalsze kierunki rozwijania współpracy pomiędzy jednostkami. W dalszej kolejności przeprowadzono również panele ze specjalistami branżowymi oraz przedstawicielami środowisk naukowych, dotyczące regulacji prawnych oraz bezpieczeństwa stosowania dronów w różnych częściach świata.

PRAKTYKA

Drugiego dnia imprezy odbyła się symulacja akcji poszukiwawczo-ratunkowej współpracujących ze sobą służb mundurowych. Koordynacją zajmowała się Państwowa i Ochotnicza Straż Pożarna Niegoszowice, natomiast poszukiwania z wykorzystaniem dronów przeprowadzały jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej oraz Lasów Państwowych. Do akcji ratunkowej w terenach trudnodostępnych wykorzystano elektryczne pojazdy Lasów Państwowych (Nadleśnictwa Runowo), to jest motocykle służące zwiadowi i rozpoznaniu terenu oraz quad do transportu poszkodowanych.

PROMOCJA I WSPÓŁPRACA

Konferencja DroneTech w Toruniu służyła m.in. promocji technologii dronowych i możliwości ich wszechstronnego zastosowania. Leśnicy skupili się na ich znaczeniu w nowoczesnym leśnictwie. Wydarzenie pozwoliło nawiązać szereg interesujących kontaktów zarówno pomiędzy jednostkami administracji państwowej, służbami mundurowymi, jak również firmami wdrażającymi rozwiązania dla branży dronowej. Nowe doświadczenia pozwalają stwierdzić, że udział Lasów Państwowych w tego typu wydarzeniach przynosi wymierne efekty wizerunkowe i technologiczne.

DroneTech World Meeting 2022 w Toruniu był wydarzeniem o dużym zasięgu medialnym oraz największą tego typu imprezą w Polsce. Warto dodać, że wydarzenie było tłumaczone na język angielski i polski w czasie rzeczywistym, co pozwoliło na uczestniczenie w nim słuchaczy i prelegentów z innych krajów. Według organizatora, udział w mityngu wzięło ok. 4 tys. osób, w tym ok. 3 tys. za pośrednictwem platformy online. ■



Na zdjęciu z lewej - stoisko Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu

Planowanie akcji poszukiwawczo-ratunkowej przy współudziale przedstawicieli PSP, OSP i WOT



Uczestnicy spotkania w Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Woziwodzie

ZIMA w Woziwodzie

Tekst i zdjęcia: **DOROTA RZĄSKA-LIS**

Zima w lesie była tematem Tucholskich Spotkań Artystycznych, które odbyły się w Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej na terenie Nadleśnictwa Woziwoda w grudniu 2022 roku.

Zimowa aura niedawno dała się odczuć nie tylko w woziwodzich lasach. 10 grudnia 2022 roku wypełniła także atmosferę Ośrodka Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Woziwodzie. Za sprawą gości, którzy przybyli na spotkanie, była wszechobecna. Można było ją dostrzec w poezji, prozie, utworach muzycznych oraz malarstwie.

Uczestników wydarzenia powitał nadleśniczy Stefan Konczal, a całość poprowadziła Maria Korytowska, inicjatorka jedenastego już z kolei spotkania artystycznego. W gronie zaproszonych gości powitaliśmy m.in. burmistrza Tucholi Tadeusza Kowalskiego.

Uczestnicy wysłuchali autorskich wierszy w wykonaniu lokalnej poetki Kingi Czapiewskiej, fragmentu opisu zimy z „Chłopów” Władysława Reymonta oraz wierszy architekta i poety Jana Sabiniarza. Wystawa malarstwa Zenona Korytowskiego z pewnością przeniosła na chwilę uczestników

w leśne klimaty. Spotkanie uświetniły występy muzyczne Dariusza Krygowskiego oraz sygnalistów myśliwskich – Kazimierza i Karola Kroskowskich, którzy swoje prezentacje ubarwiali opowiadaniem o historii sygnałów i tradycjach myśliwskich.

Zimowy las poznawano nie tylko z perspektywy artystycznej. Z opowia-

daniami, któremu towarzyszyła relacja fotograficzna, zaproszeni goście z pewnością znaleźli odpowiedzi na wiele pytań dotyczących natury i relacji człowieka z przyrodą. W jaki sposób przyroda przystosowuje się do nadejścia zimy, jakie zadania wykonują leśnicy w porze zimowej, czym jest gospodarka leśna, a czym łowiecka – to przykłady zagadnień poruszanych na sobotnim spotkaniu przez leśników.

Prezentacje i występy poświęcone tematyce spotkania przygotowali: Adam Korytowski, Dorota Rząska-Lis, Kazimierz i Karol Kroskowsky, Kinga Czapiewska, Paweł Skowroński, Arleta Nowak, Monika Jeschke oraz Barbara Okrzyńska.

Uczestnicy Tucholskich Spotkań Artystycznych wysłuchali m.in. opisu zimy z „Chłopów” Władysława Reymonta, wierszy Kingi Czapiewskiej i Jana Sabiniarza, podziwiali też „zimowe” obrazy Zenona Korytowskiego





ZAGOSPODAROWANIE LASÓW

Krajobraz rolniczo-leśny na Kujawach.
Fot. Paweł Kaczorowski

o zwiększonej funkcji społecznej

Część 1.

W ostatnich latach w Polsce bardzo wyraźnie wzrasta, i tak już duże, zainteresowanie społeczne lasem. Przyczyn jest wiele: powszechny dostęp społeczeństwa do lasów, wzrost popularności lasu jako miejsca rekreacji i wypoczynku, działalność edukacyjna i turystyczna Lasów Państwowych, mało liczne ale głośnie akcje protestacyjne przeciwko Lasom Państwowym przygotowywane przez różnej maści aktywistów i nagłaśniane przez nieprzyjane Lasom media, brak podstaw wiedzy w społeczeństwie na temat racjonalnego użytkowania zasobów przyrody, nowe, maszynowe technologie stosowane w pozyskiwaniu drewna, silne emocje związane zwłaszcza z wymianą pokoleń lasu.

5 lipca 2022 roku ukazało się Zarządzenie nr 58 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych w sprawie wprowadzenia „Wytycznych do zagospodarowania lasów o zwiększonej funkcji społecznej na gruntach w zarządzie Lasów Państwowych”. Ze względu na wagę (społeczną, ale też wizerunkową) problemu oczekuje się, że szerokie wprowadzenie wytycznych w codziennej pracy Lasów Państwowych zminimalizuje nieporozumienia, przybliży pracę leśnika społeczeństwu – jej cel i sens dla człowieka i środowiska przyrodniczego.

Na kolejnych stronach przytaczamy treść Wytycznych (paragrafy od 1 do 4, dokończenie w kolejnym numerze Biuletynu) – do powszechnego stosowania (TaCh).

Las jako najbardziej złożony i trwały ekosystem lądowy, wytworzony przez siły przyrody, a kształtowany przez człowieka od momentu jego pojawienia się na Ziemi, stanowił źródło wielu dóbr i usług ekosystemowych. Współczesne gospodarowanie lasem opiera się na wielofunkcyjności. Realizowane jest w sposób zrównoważony, jako racjonalny kompromis pomiędzy trzema funkcjami: środowiskową (przyrodniczą), społeczną i gospodarczą. Te fundamentalne dla gospodarki leśnej funkcje, zrównoważone lub eksponowane w różnym stopniu, kształtują strukturę lasu.

Narzędziem kształtującym las jest trwale zrównoważona gospodarka leśna. Według Ustawy z 28 września 1991 roku o lasach to „działalność zmierzająca do ukształtowania struktury lasów i ich wykorzystania w sposób i w tempie zapewniającym trwałe zachowanie ich bogactwa biologicznego, wysokiej produktywności oraz potencjału regeneracyjnego, żywotności i zdolności do wypełniania, teraz i w przyszłości, wszystkich ważnych ochronnych, gospodarczych i społecznych funkcji na poziomie lokalnym, narodowym i globalnym, bez szkody dla innych ekosystemów”.

Lasy stanowiące własność Skarbu Państwa, z zastrzeżeniem art. 26 ust. 2 i 3 ustawy o lasach, są udostępniane dla ludności, dzięki czemu ponad 7 mln ha gruntów może być użytkowanych w sposób rekreacyjny lub turystyczny przez społeczeństwo, które w pełni korzysta również z materialnego produktu gospodarki leśnej - drewna. A zapotrzebowanie na surowiec drzewny wzrasta, wzrastają również potrzeby cywilizacyjne - potrzeby ochrony krajobrazu, zdrowotne, rekreacyjne itp. Dlatego wszyscy zainteresowani leśnictwem i zarządzaniem lasami podkreślają dziś znaczenie trzech funkcji pełnionych przez las, a także potrzebę racjonalnej partycypacji społecznej w prowadzeniu gospodarki leśnej.

Rosnące znaczenie lasów na terenach zurbanizowanych rodzi potrzebę odpowiedniego kształtowania polityki ochrony środowiska i wymaga modyfikowania sposobu gospodarowania zasobami leśnymi. Współcześnie gospodarowanie lasami, oparte na zasadzie racjonalnego kompromisu pomiędzy funkcjami lasu, wymaga rozległej wiedzy oraz nieschematycznego podejścia do każdego drzewostanu. Dlatego Wytyczne do zagospodarowania lasów o zwiększonej funkcji społecznej na gruntach w zarządzie Lasów Państwowych mają charakter kierunkowy i ramowy. W uzasadnionych przypadkach nadleśniczy, ze względu na lokalne uwarunkowania i doświadczenia, może podejmować indywidualne decyzje, racjonalnie modyfikując niniejsze wytyczne, pozostając jednak w zgodności z przyjętą ideą zagospodarowania lasów o zwiększonej funkcji społecznej.

REALIZACJA GOSPODARKI LEŚNEJ W LASACH o zwiększonej funkcji społecznej

§1. Uwarunkowania

1. Celem wytycznych jest określenie kierunków i sposobów gospodarowania, ochrony i udostępniania lasów o zwiększonej funkcji społecznej na gruntach w zarządzie Lasów Państwowych.
2. Podstawą regulacji w zakresie kształtowania zasobów leśnych (w tym

krajobrazu leśnego) jest planowanie hodowlano-urządzeniowe i późniejsze zagospodarowanie, uwzględniające m.in. regionalizację przyrodniczo-leśną.

3. Prowadzenie trwale zrównoważonej i wielofunkcyjnej gospodarki leśnej respektuje również, ważne z punktu widzenia społecznego, sposoby gospodarowania dziedzictwem przyrodniczym i kulturowym oraz zasady planowania przestrzennego wynikające z przepisów prawa krajowego i europejskiego.
4. Lasy o zwiększonej funkcji społecznej, szczególnie zlokalizowane w granicach miast i w ich sąsiedztwie, wymagają indywidualnego podejścia w ich zagospodarowaniu.
5. Ustalenie zakresu działań służących zachowaniu walorów krajobrazowych powinno uwzględniać istniejące potrzeby i możliwości ich zrealizowania, również we współpracy z lokalnymi samorządami i innymi interesariuszami.

§2. Przedmiot wytycznych

1. W rozpatrywaniu kwestii zagospodarowania lasów o zwiększonej funkcji

społecznej istotnym jest właściwe ich zdefiniowanie.

2. W niniejszych wytycznych przyjęto, że lasy o zwiększonej funkcji społecznej nie są lasami tożsamymi z lasami ochronnymi o kategorii: lasy w miastach i do 10 km wokół miast o liczbie mieszkańców ponad 50 tys., ujętymi w decyzji lub (uprzednio) zarządzeniu ministra właściwego ds. środowiska o uznaniu lasów danego nadleśnictwa za ochronne, ponieważ te wyznaczane były schematycznie.
3. Celowym jest używanie sformułowania „lasy o zwiększonej funkcji społecznej”, a nie „lasy miejskie”, gdyż definicja tego drugiego pojęcia jest identyfikowana z lasami komunalnymi.
4. W przedmiotowych wytycznych przyjęto, że lasy o zwiększonej funkcji społecznej obejmują:
 - a) lasy intensywnie użytkowane rekreacyjnie,
 - b) tereny leśne w bezpośrednim sąsiedztwie ośrodków wypoczynkowych,
 - c) lasy uzdrowiskowe w strefach A i B (w rozumieniu ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o lecznictwie uzdrowiskowym,

Lasy dla ludzi,
to znaczy też dla...
samochodów.
Fot. Tadeusz
Chrzanowski



Mieszkańcy miast
chcą wypoczywać
w lesie.
Fot. Tadeusz
Chrzanowski





Lasy przy granicy z miastem są intensywnie odwiedzane przez mieszkańców sąsiadujących z nimi osiedli.
Fot. Jakub Cichocki

W strefie intensywnego oddziaływania społecznego wytyczne stosuje się obligatoryjnie. Dotyczy to terenów położonych w bliskim sąsiedztwie osiedli mieszkaniowych oraz wzdłuż głównych szlaków, na których koncentruje się ruch rekreacyjny.

uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz o gminach uzdrowiskowych).

5. Wyznacza się w nadleśnictwie obszary o zwiększonej funkcji społecznej.
6. Podczas rewizji planu urządzenia lasu obszary o zwiększonej funkcji społecznej zaklasyfikowane zostaną do tzw. gospodarstwa lasów oddziaływania społecznego. Propozycję obszarów leśnych o zwiększonej funkcji społecznej przedstawia nadleśniczy podczas narady wstępnej do prac urządzeniowych i odpowiednio do akceptacji przez Komisję Założeń Planu.
7. W kompleksach leśnych zaklasyfikowanych do obszarów o zwiększonej funkcji społecznej można wyznaczyć strefy oddziaływania społecznego (stosownie do potrzeb) intensywnego i zrównoważonego. Taki podział będzie podstawą do różnicowania sposobu wykonywania wskazań gospodarczych.

W strefie intensywnego oddziaływania społecznego niniejsze wytyczne stosuje się obligatoryjnie, natomiast w strefie zrównoważonej - fakultatywnie, wg potrzeb.

8. Strefę oddziaływania społecznego wyznacza się w kompleksach leśnych, w których w planie urządzenia lasu, w ramach planowanej wielofunkcyjnej gospodarki leśnej, wskazano zwiększoną funkcję społeczną. Celem planowanej gospodarki leśnej jest zachowanie krajobrazu leśnego i jego estetyki, spowolnienie następujących zmian, przy jednoczesnym zachowaniu trwałości lasu i zdolności do pełnienia wskazanych funkcji społecznych w przyszłości. Kompleksy leśne o zwiększonej funkcji społecznej nie są parkami leśnymi. Wyznaczane strefy różnią się stopniem użytkowania rekreacyjnego i stanowią kryterium do wyznaczania granic wydzielen leśnych. W tak wyznaczanych pododdziałach leśnych planowane są wskazania gospodarcze różniące się sposobem realizacji i intensywnością. Rozróżnia się:

- a) strefę intensywnego oddziaływania społecznego,
- b) strefę zrównoważonego oddziaływania społecznego.

Ważnym elementem organizacji prac leśnych jest planowanie składowania drewna i jego wywozu. Dotyczyło zarówno przebiegu doce-

lowej sieci drogowej, jak i terminów wywozu drewna oraz czasu jego składowania.

9. Strefa intensywnego oddziaływania społecznego przeważnie dotyczy terenów leśnych położonych w bezpośrednim lub bliskim sąsiedztwie osiedli mieszkaniowych oraz wzdłuż głównych szlaków, na których koncentruje się ruch rekreacyjny. W ich obrębie przez cały rok i każdego dnia odnotowuje się znaczącą, intensywną obecność ludzi chodzących na indywidualne i rodzinne spacer, uprawiających sport (bieganie, nordic walking, jazda na rowerze) czy też traktujących las jako miejsce zabawy dla dzieci. Z punktu widzenia gospodarki leśnej musi to być uwzględnione w jej planowaniu na kolejny okres obowiązywania planu urządzenia lasu. Planowane działania mają przede wszystkim zapewnić bezpieczeństwo osób tam przebywających i zachować estetykę krajobrazu leśnego, przy jego spowolnionej wymianie pokoleniowej i zachowaniu trwałości lasu oraz pełnionych przez niego funkcji. Zabiegi z zakresu użytkowania lasu ukierunkowane są na poprawę sta-

nu zdrowotnego oraz różnicowanie w budowie lasu (struktura gatunkowa i wiekowa). Zastosowanie mają przede wszystkim rębnie złożone o długim lub bardzo długim okresie odnowienia, z nieschematycznymi cięciami. Cięcia pielęgnacyjne powinny mieć charakter sanitarny lub przekształceniowy, kształtujący krajobraz. Intensywność użytkowania winna uwzględniać procesy wymiany pokoleń oraz stan zdrowotny.

10. Strefa zrównoważonego oddziaływania społecznego dotyczy pozostałych terenów leśnych, w ramach kompleksu o zdiagnozowanej w planie urządzenia lasu zwiększonej funkcji społecznej. Zwykle położone są dalej od osiedli mieszkaniowych i głównych traktów, z zauważalną znacznie mniejszą obecnością ludzi. Z punktu widzenia gospodarki leśnej presja społeczna jest mniejsza i realizacja celów gospodarki leśnej nie musi być poddana tak istotnym zmianom, jak w strefie intensywnego oddziaływania społecznego.

11. Kluczowe jest prawidłowe wyznaczenie obszarów leśnych ujmowanych następnie jako „lasy o zwiększonej funkcji społecznej” w opracowywanych planach urządzenia lasu. Propozycje obszarów o zwiększonej funkcji społecznej winny być zaakceptowane na posiedzeniu właściwej Komisji Założeń Planu. Wyznaczenie tych obszarów wymaga możliwie jak najdokładniejszego wcześniejszego rozpoznania potrzeb społecznych w celu uniknięcia potencjalnych napięć w tym zakresie. Zasięg obszarów może być korygowany w oparciu o prowadzone konsultacje społeczne, również w trakcie obowiązywania planu urządzenia lasu.

12. Pozostałe lasy w zarządzie nadleśnictwa należy uznać za obszar rozproszony ruchu rekreacyjnego i turystycznego.

§3. Priorytety gospodarki leśnej

1. Priorytetowym celem prowadzonych działań gospodarczych jest realizacja wielofunkcyjnej gospodarki leśnej, utrzymanie właściwego sta-

nu sanitarnego i stabilności drzewostanów.

2. W lasach o zwiększonej funkcji społecznej prowadzenie gospodarki leśnej ukierunkowane jest na zachowanie ich charakteru oraz utrzymanie walorów krajobrazowych lasu.
3. Uwzględniając potrzeby zagospodarowania lasów o których mowa w wytycznych oraz potrzeby społeczne (np.: krajobrazowe, zdrowotne, rekreacyjne), w planowaniu i realizowaniu prac z zakresu gospodarki leśnej powinno się brać pod uwagę w większym zakresie intensywność użytkowania rekreacyjnego lasu przez społeczeństwo.

§4. Wybrane działania z zakresu ochrony przyrody i krajobrazu

1. Z uwagi na silne oddziaływanie ludzi i infrastruktury miast na lasy w obszarach zurbanizowanych należy mieć na uwadze, że tamtejsze ekosystemy leśne są często znacznie przekształcone, ale nadal stanowią ważne miejsca dla utrzymania różnorodności biologicznej.
2. Szczególną uwagę zwrócić należy na stanowiska gatunków chronionych. Działania ochronne w tym zakresie prowadzi się zgodnie z przyjętymi regulacjami prawnymi oraz wewnętrznymi przepisami w Lasach Państwowych.
3. W celu zachowania różnorodności biologicznej oraz walorów krajobrazowych w lasach dąży się do zachowania w stanie zbliżonym do naturalnego lub odtworzenia śródleśnych zbiorników wodnych, cieków,

bagien, trzęsawisk, mszarów, torfowisk i innych gruntów nieleśnych niepodlegających zalesianiu.

4. W celu ochrony miejsc rozrodu i bytowania ptaków w lasach pozostawia się zidentyfikowane drzewa dziuplaste oraz drzewa z gniazdami wieloletnimi. Stosowne wytyczne regulujące w nadleśnictwie kwestie ochrony ptaków stosuje się odpowiednio.
5. W celu ochrony owadów i innych organizmów należy pozostawiać martwe drzewa, stojące i leżące, z zastrzeżeniem, iż drzewa martwe stojące pozostawia się w bezpiecznym oddaleniu od szlaków i ścieżek. Przy uczęszczanych ścieżkach, w sytuacji konieczności ścinki drzew niebezpiecznych, zaleca się ich pozostawienie na gruncie po ścięciu. Działania te nie mogą doprowadzać do powierzchniowego zamierania lasu i nagromadzenia martwych drzew w jednym miejscu. Szczególną uwagę należy zwrócić na miejsca uczęszczane przez ludzi, drogi publiczne, ścieżki spacerowe, miejsca wypoczynku i rekreacji oraz miejsca postoju pojazdów, gdzie priorytetem jest zachowanie bezpieczeństwa.
6. Należy zwrócić również uwagę na ochronę owadów zapylających. W zależności od warunków terenowych należy utrzymywać niewielkie powierzchnie otwarte z rodzimymi roślinami kwiatowymi, szczególnie nektarodajnymi, a podczas odnawiania lasu można zwiększyć liczbę domieszek biocenotycznych.

(Dokończenie w kolejnym numerze Biuletynu)

W dużych, mało zaludnionych kompleksach leśnych presja społeczna na lasy jest niewielka (na razie).
Fot. Waldemar Wencel



OPUKIWANIE drzew młotkiem

Tekst: **PAWEŁ PRUCNAL**

Zdjęcia: **BORYS SZPRYNGWALD, DOROTA RUTECKA**

Las jest żywym ekosystemem, gdzie rosną cieszące człowieka swoim majestatycznym wyglądem drzewa, gdzie produkowany jest tlen, pochłaniany jest dwutlenek węgla, gdzie chętnie zażywamy spacerów. Niektórzy z nas mieszkają przy lesie...

Drzewa, które wyglądają na potężne, bywa, że – jak każdy organizm – kiedyś chorują i zamierają. Czasem jest i tak, że dzieje się to bez oznak zewnętrznych, choroby nie widać. Jak ocenić, jak sprawdzić, czy przyszedł czas na usunięcie zagrożenia, które stwarza umierające drzewo przy osiedlach ludzkich czy szlakach turystycznych? W większości przypadków wykształcenie leśnika w zupełności wystarcza do oceny występującego ryzyka na podstawie oględzin, obserwacji drzewa i podjęcie decyzji o pozostawieniu, podkrzesaniu lub usunięciu. Istnieją jednak metody dokładniejsze, które pozwalają na sprawdzenie, co dzieje się w środku pnia i poszerzoną ocenę tego, czego gołym okiem nie widać.

27 stycznia 2023 roku w Nadleśnictwie Brodnica odbyło się szkolenie dla

służby leśnej dotyczące oceny ryzyka w otoczeniu drzew, przeprowadzone przez pracowników Katedry Użytkowania Lasu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, dr. hab. Arkadiusza Tomczaka oraz dr. hab. Tomasza Jelonka, którzy zaszczycili nas, prowadząc wykład na temat inspekcji i diagnostyki drzew. Program szkolenia objął zagadnienia związane z obowiązującym stanem prawnym i orzecznictwem, wizualną i instrumentalną diagnostyką stanu zdrowotnego drzew oraz zasadami usuwania bądź pielęgnacji drzew w celu właściwego zarządzania drzewami niebezpiecznymi.

Na wstępie, na pytania dotyczące zagadnień prawnych związanych z tematem szkolenia, po prezentacji online, odpowiadała mecenas Agnieszka Macura. Potem nasi Wykładowcy prze-



prowadzili część teoretyczną szkolenia. Następnie odbył się wyjazd na teren Leśnictwa Bachotek, do jednego z ośrodków wypoczynkowych, gdzie w sezonie obserwuje się spory ruch turystyczny, a teren w większości porasta starodrzew. Tam zaprezentowano metody diagnostyki drzew za pomocą nowoczesnej techniki i związanych z nią urządzeń (metody rezystografowe i tomografowe). Stare drzewa były „prześwietlane” urządzeniami podobnymi do tych, które służą do badania ludzi metodą rezonansu magnetycznego w placówkach medycznych.

Jednym z urządzeń, które stosuje się do oceny kondycji zdrowotnej drzewa, jest młotek diagnostyczny, za pomocą którego opukuje się drzewo. Jest on zakończony gumową lub drewnianą końcówką, która nie powoduje uszkodzeń,

USUWAMY DRZEWA niebezpieczne

Tekst i zdjęcie: **MATEUSZ STOPIŃSKI**

Lasy wokół podtoruńskiej Barbarki są rocznie odwiedzane przez tysiące osób – dorosłych, młodzież i dzieci. Są to zarówno grupy zorganizowane, jak i osoby korzystające z dobrodziejstwa przyrody indywidualnie. Chcąc zapewnić bezpieczeństwo wszystkim wypoczywającym, leśnicy muszą czasem zdecydować o usunięciu drzew stwarzających duże zagrożenie.

Wkrótce służby Nadleśnictwa Toruń usuną sosny, które ze względu na osłabione zgnilizną drewno nie będą mogły być pozostawione przy parkingach oraz szlakach spacerowych. Część drzew już wycięto kosztowną metodą alpinistyczną. Pozostałe drzewa zostaną obalone maszynowo z wykorzystaniem harwestera.

W cieniu sosen rosły do tej pory młode dęby, klony i buki, które cierpliwie czekały na większy dostęp światła. Teraz, po odsłonięciu, to one będą pięły się w kierunku światła, tworząc w przyszłości najwyższe piętro lasu. W miejscach, gdzie nie wykorzystamy odnowień naturalnych, posadzimy

Na zdjęciu po lewej:
Badanie kondycji drzewa przy użyciu
młotka diagnostycznego w celu identyfikacji
ubytków wewnątrz jego pnia

Na zdjęciach po prawej:

1. Uczestnicy szkolenia dla służby leśnej,
dotyczącego oceny ryzyka w otoczeniu
drzew oraz pracownicy Uniwersytetu
Przyrodniczego w Poznaniu, prowadzący
wykład nt. inspekcji i diagnostyki drzew
2. Ocena występowania i zakresu rozkładu
tkanek różnych części drzewa przy użyciu
sondy arborystycznej

a osoba wykonująca badanie nasłuchuje
zróżnicowane tony w celu identyfikacji
ubytków wewnątrz pnia. Pozwala to
na ocenę zdrowotności zarówno pnia,
jak i całego drzewa. Drugim z prezen-
towanych urządzeń była sonda arbo-
rystyczna. To sztywny pręt z rękojeścią
stosowany do oceny występowania
i zakresu rozkładu tkanek różnych części
drzewa.

Metody oceny zdrowotności drzew
przedstawione przez prowadzących
szkolenie są doskonałą alternatywą dla
oceny wzrokowej. Jedyń ich wadą jest
wysoki koszt i brak możliwości zastoso-
wania metody na większą skalę. Bogatsi
o nową wiedzę i doświadczenie, rusza-
my do pracy z szerszym spojrzeniem na
sprawy równowagi w gospodarstwie le-
śnym, w którym najważniejsze jest jed-
nak zawsze bezpieczeństwo ludzi. ■



podrośnięte sadzonki drzew i krzewów
leśnych, wśród nich gatunków owoco-
i nektarodajnych, szczególnie cenione
przez zwierzęta leśne, m.in. ze wzglę-
dów pokarmowych. Część sosen, które
nie będą stanowiły dużego zagrożenia
i nie będą zacieniały młodego pokole-
nia lasu, zostawimy ze względów kra-
jobrazotwórczych.

Las będzie bardziej różnorodny,
odporniejszy, a co ważne – bezpiec-
niejszy dla ludzi. ■

Na zdjęciu obok jedna z pochylonych na
plac zabaw sosen, po ścięciu, z widoczną
zgnilizną wewnętrzną w odziomku. Więk-
szość takich drzew posiada na wysokości
kilku-, kilkunastu metrów owocniki huby
sosny





Projekt harcerskiej lilijki na miejscu obozowiska w drzewostanie nad jeziorem Śpiernik

sierpnia 2017 roku oraz osoby, które wówczas znajdowały się na obozie i przeżyły koszmar tamtej nocy. Podczas nawałnicy zginęły dwie drużyny, kilkoro harcerzy zostało rannych, a w pamięci wszystkich uczestników obozu pozostały traumatyczne wspomnienia tragicznych chwil.

Posadzone przez leśników drzewka mają być wielopokoleniowym symbolem empatii i wsparcia dla wszystkich uczestników harcerskiego obozu i ich najbliższych. Nasza wspólna obecność w tym miejscu była i jest również oddaniem czci wszystkim tym, którzy nieśli ratunek poszkodowanym.

W sadzeniu żywej, harcerskiej lilijki w Leśnictwie Jakubowo na terenie Nadleśnictwa Rytel w listopadzie 2022 roku, obok leśników, uczestniczyli przedstawiciele Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej Okręgu Łódzkiego, związani z tym miejscem w sposób szczególny.

LILIJKA PAMIĘCI w Nadleśnictwie Rytel

Tekst: **WALDEMAR WENCEL, ADRIAN TALAŚKA**

Zdjęcia: **WALDEMAR WENCEL**

W Leśnictwie Jakubowo, na terenie Nadleśnictwa Rytel, na powierzchni leśnej, gdzie znajdował się i uległ zniszczeniu podczas nawałnicy 11 sierpnia 2017 roku obóz harcerski, miejscowi leśnicy utworzyli w lesie nowe nasadzenie w kształcie harcerskiej lilijki.

Lilijka ma wymiary 50 na 70 metrów, a do jej utworzenia użyto ponad tysiąc sadzonek różnych gatunków drzew i krzewów leśnych: klonu jawora, modrzewia europejskiego, buka pospolitego, graba zwyczajnego oraz jarzębka pospolitego. Ponadto wokół lilijki została posadzona „ramka” złożona z brzozy brodawkowatej. Tak dobrany zestaw

gatunków sprawi, że na jesień, dzięki przebarwiającym się liściom, lilijka widziana z lotu ptaka, będzie przybierała barwy i odcienie z bogatej, jesiennej palety kolorów.

Leśnicy z Nadleśnictwa Rytel postanowili upamiętnić w ten sposób, przynajmniej na sto najbliższych lat, dramatyczne wydarzenia z 11 na 12

Lilijka harcerska jest dendroglifem, czyli obrazem (rzeźbą) powstałym z rosnących drzew, posadzonych ściśle według opracowanego wzoru tak, by z pewnej wysokości widoczny był zamierzony kształt

Na zdjęciach obok:

1. Miejsce tragedii z 11 sierpnia 2017 r.

2. Leśnicy wytyczają w terenie kontury harcerskiej lilijki



Gdy w maju 2009 roku spotkałem się z dr. Stanisławem Kinelskim na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie obydwaj wierzyliśmy, że po rozmowie o członkach Jego rodziny i ich dramatycznych, wojennych losach, przejrzeniu unikatowych fotografii z okresu wojny, sięgnięciu do archiwalnych dokumentów – w niedługim czasie uda się to wszystko, ludzi i wydarzenia, opisać i przybliżyć współczesnym. Tak się nie stało, bo chociaż rozmowa trwała do wieczora – ledwie dotknęliśmy niektórych ważnych tematów. O kolejne spotkania było coraz trudniej, gdyż pogarszające się zdrowie Pana Stanisława na to nie pozwalało. Śp. dr Stanisław Kinelski zmarł w 2014 roku, a moje dobrowolne zobowiązanie do opisania tamtej rozmowy pozostało do realizacji.



Dr Stanisław Kinelski podczas spotkania w SGGW w Warszawie, w maju 2009 r.
Fot. Tadeusz Chrzanowski

WOJENNE LOSY rodziny STAWSKICH I KINELSKICH

CZĘŚĆ 1.

Tekst: **TADEUSZ CHRZANOWSKI** / Zdjęcia: **ARCHIWUM DR. STANISŁAWA KINELSKIEGO**

Temat nie jest łatwy i zapewne w jednym choćby obszernym artykule nie uda się go zamknąć. Jednak koniecznie trzeba podjąć próbę. Dlaczego? Stawscy i Kinelscy czasów wojny – to niezwykła historia, nawet jak na dość częste wielopokoleniowe rodziny leśne trzymające się zawodu i składające nierzadko ogromną ofiarę życia, zdrowia, czy choćby kariery na ołtarzu Ojczyzny.

Stanisław Stawski, leśniczy Leśnictwa Parzyn w Nadleśnictwie Przymuszewo na Pomorzu miał czterech synów. Wszyscy oni jeszcze przed wojną ukończyli Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie i podjęli pracę w Lasach Państwowych. Stanisław Stawski miał też trzy córki. Dwie wyszły za mąż za leśników. Z jedną z nich, Marią, ożenił się Stanisław Kinelski senior, ojciec późniejszego

dr. inż. Stanisława Kinelskiego juniora, który mi całą tę historię opowiedział. Opowiedział w zarysie. Potrzebne były uzupełnienia, sięgnięcie do archiwów, wyszukanie potomków pokolenia wojennego Stawskich i Kinelskich, aby biografii wypełnić treścią.

Dodatkowym utrudnieniem jest dość zawiła i wciąż nie do końca rozpoznana historia Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, z którą leśne rodziny były związane. Organizacji, którą zwalczały Niemcy, sowieci, a następnie komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Na dramat tej organizacji nakładają się jeszcze nieudane próby scalenia z Armią Krajową oraz wewnętrzne nieporozumienia przywódców, zakończone bardzo tragicznie. Ale to już odrębna historia... Wróćmy do biogramów, które przybliżają niezwykle dramatyczne losy wielu rodzin leśnych na Pomorzu czasu wojny.

STANISŁAW STAWSKI, LEŚNICZY LEŚNICTWA PARZYN

Stanisław Stawski urodził się w 1878 roku w Toruniu. Tu ukończył szkołę powszechną i wykształcił się na cukiernika, specjalizującego się w wypieku słynnych toruńskich pierników. Jednak nie ten fach miał zdominować jego dorosłe życie.

Polska była pod zaborami. W armii pruskiej Stanisław służył trzykrotnie, w latach 1898-1900, 1914-1916, 1917-1918. To w czasie I wojny światowej w Wogezach, zauroczony pięknem lasów, postanowił, że „gdy Bóg pozwoli wrócić do domu, to poświęcę się leśnictwu”. Tak też się stało. Po powrocie z wojny zgłosił się do toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, działającej jeszcze wtedy w ramach Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego i podjął praktykę leśną. Po kilku kursach został gajowym, a po zaliczeniu odpowiedniego egzaminu przed samym dyrektorem Teofilem Lorkiewiczem, jeszcze w latach 20. został leśniczym w Nowym Dworze (Nadleśnictwo Lidzbark). W 1928 roku otrzymał mianowanie na leśniczego, inaczej mówiąc został zatrudniony na stałe w polskiej służbie państwowej, co było raczej rzadkością w polskim leśnictwie okresu międzywojnia. W latach 30. Stanisław Stawski przeniósł się wraz z rodziną na Kaszuby, do Nadleśnictwa Przymuszewo, gdzie objął Leśnictwo Parzyn. Tu pracował do emerytury w 1937 roku.

Żoną Stanisława była Pelagia z domu Malich, urodziła się w 1883 roku w Wyrzysku. Stawscy mieli siedmioro dzieci – czterech synów i trzy córki. Wszyscy synowie: Maksymilian, Łucjan, Alojzy i Jan ukończyli Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie i wszyscy, śladem ojca, podjęli pracę w leśnictwie. Dwie córki: Maria i Salomea wyszły za leśników, a trzecia, najmłodsza Gertruda na początku okupacji wyszła za mąż za studenta Uniwersytetu Poznańskiego. Jednak oboje wojny nie przeżyli.

We wspomnieniach śp. dr. Stanisława Kinelskiego juniora (rocznik 1929) postać jego dziadka Stanisława Stawskiego rysuje się nadzwyczaj ciepło, ale też w kategoriach wielkiej mądrości życiowej nadającej mu pozycję niekwestionowanego autorytetu dla wszystkich pokoleń Stawskich. „Rodzina i las to, obok głębokiej wiary, dwie jego największe wartości – wspominał dziadka Stanisław Kinelski – Dziadek był uosobieniem spokoju i pracowitości. Wstawał o świcie, rankiem jechał do lasu by dopilnować robotników pracujących na różnych powierzchniach leśnych, w szkółce, przy odnowieniach i pielęgnacji drzewostanów. Był też zamiłowanym myśliwym. Leśniczówka obfitowała w kolekcje poroży. Ponadto, urzekła porządkiem,

łśniła czystością. Ale to już było w równej części zasługą babci Pelagii, kobiety niezwykle pedantycznej i też kochanej” – podkreślał Pan Stanisław.

Charakterystyczne są dwie - spośród wielu różnorodnych, zachowane do dzisiaj w rodzinnych archiwach, odległe od siebie o siedem lat w czasie - fotografie rodzinne Stawskich. Pierwsza z 1931 roku z Leśnictwa Nowy Dwór w Nadleśnictwie Lidzbark. Pośrodku siedzą – Pelagia i Stanisław Stawscy. Po prawej ręce mają najstarszą córkę Marię Kinelską z 1,5-letnim synkiem Stanisławem na kolanach, po lewej najmłodszą córkę Gertrudę. Z tyłu stoją w mundurach leśników, od lewej: zięć Stanisław Kinelski oraz synowie Maksymilian, Łucjan i Alojzy. Pomiędzy braćmi z tyłu jest jeszcze ich średnia siostra Salomea. Pierwszy z lewej stoi, najmłodszy z braci, 14-letni Jan, który mundur leśnika założy dopiero po podjęciu nauki w Szkole dla Leśniczych w Margoninie w 1937 roku.

Druga fotografia ukazuje spotkanie rodzinne w okresie Bożego Narodzenia w leśniczówce Parzyn (Nadleśnictwo Przymuszewo) w 1937 roku. Bije z niej ciepło i wiara w dobry czas. Nikt nie mógł wiedzieć, że zbliżająca się wojna wyrwie ogromnie tragiczne piętno na losach rodziny. W centrum zdjęcia Pelagia i Stanisław Stawscy. Pelagia obejmuje wnuczka Stanisława, obok którego siedzą jego rodzice: Maria i Stanisław senior Kinelscy. Na prawym skraju fotografii – uśmiechnięty Alojzy Stawski z żoną Heleną. Stoją natomiast, od prawej: najmłodszy syn Stawskich – Jan (teraz już w mundurze) i najmłodsza córka – Gertruda oraz Teodor Kupś, sekretarz w Nadleśnictwie Lidzbark, szwagier Stanisława Kinelskiego. Piękna rodzina, spełnienie marzeń.

Stanisław Stawski, po przejściu na emeryturę w 1937 roku, przeniósł się wraz z żoną do swojej córki Marii i zięcia Kinelskiego, który był leśniczym w Leśnictwie Głuchy Bór (Nadleśnictwo Wawrzynowo, dzisiaj Lipusz). Niedaleko stamtąd było do Leśnictwa Suminy (Nadleśnictwo Sulęcyno, dzisiaj Lipusz), gdzie leśniczym był syn Alojzy Stawski.

We wrześniu 1939 roku wybuchła wojna, która już na zawsze zmieniła życie rodziny Stawskich. Nakaz ewakuacji. Stanisław i Pelagia Stawscy wraz z córką Marią i wnukiem Stanisławem dołączyli do pięciu innych rodzin leśnych z Nadleśnictwa Wawrzynowo i skierowali się w stronę ośrodka Lasów Państwowych w Osieku pod Toruniem. Jednak nigdy tam nie dotarli. Front niemiecki dogonił ich w okolicach Świecia nad Wisłą, gdzie most na drugą stronę rzeki był już zburzony. Niemcy nakazali powrót do miejsc zamieszkania.

Stawscy i Kinelscy
przy leśniczówce
Nowy Dwór
w Nadleśnictwie
Lidzbark w 1931 r.



Zdjęcie poniżej:
Stawscy i Kinelscy
podczas Świąt
Bożego Narodze-
nia w leśniczówce
Parzyn w Nadle-
śnictwie Przymu-
szewo w 1937 r.
(dokładniejszy
opis zdjęć obok -
na str. 26)



PELAGIA STAWSKA, ŻONA STANISŁAWA

Pelagia Stawska, z domu Malich, urodziła się w 1883 roku w Wyrzysku. Wyszła za mąż za Stanisława Stawskiego, wychowała czterech synów-leśników i trzy córki. We wspomnieniach dzieci i bliskich jawi się, jako osoba niezwykle ciepła, serdeczna, ale też trzymająca dyscyplinę oraz niekazitelną ład i porządek w obejściu domowym. A domem tym była – w całym okresie wychowywania dzieci – osada leśna, leśniczówka Lasów Państwowych. Jej odwaga, zaradność i mądrość życiowa były nieocenioną pomocą w trudnych i niebezpiecznych latach okupacji niemieckiej. Wielkie zaangażowanie rodziny i bliskich w konspiracji niepodległościowej ogromnie dużo kosztowało. Niemcy zakatowali jej męża, emerytowanego leśniczego, po aresztowaniu w leśniczówce Suminy w październiku 1942 roku. Podobnie, po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu gdańskiego gestapo i brutalnym przesłuchaniu w lipcu 1943 roku zmarła jej córka Maria Kinelska z domu Stawska. Pelagia usunięta przez Niemców z leśniczówki Głuchy Bór trafiła ostatecznie do obozu w Potulicach.

W tym czasie kolejne tragedie dotyczyły jej dorosłych dzieci zaangażowanych w niepodległościowe podziemie. W wyniku ciężkich przeżyć związanych z okupacją, aresztowaniami i śmiercią bliskich, umiera jej najmłodsza, 23-letnia córka Gertruda. Mąż Gertrudy, Tadeusz Tymin, ginie w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. To jeszcze nie koniec tragedii, bowiem na kilka dni przed wyzwoleniem przez aliantów niemieckiego obozu zagłady w Mauthausen został tam zamordowany syn Pelagii – Alojzy Stawski, leśniczy Leśnictwa Suminy, w okresie okupacji członek TOW „Gryf Pomorski”.

Po zakończeniu działań wojennych Pelagia Stawska zamieszkała w Tucholi, gdzie w 1970 roku zmarła i została pochowana.

STANISŁAW KINELSKI PS. DĄB, LEŚNICZY LEŚNICTWA GŁUCHY BÓR

Stanisław Kinelski senior (mąż Marii Stawskiej, zięć Stanisława i Pelagii Stawskich) urodził się w 1899 roku w Lutowiskach w Bieszczadach. Tam w 1914 roku ukończył szkołę powszechną i podjął dalszą naukę w szkole rolniczej w Suchodole koło Krosna, jednak już po czterech tygodniach wrócił do domu, bo wybuchła właśnie I wojna światowa i do Małopolski wkroczyła armia rosyjska. Jak Stanisław napisał w życiorysie, w 1916 roku podjął pracę u swojego wuja, który był leśniczym w Smerku, niewielkiej miejscowości pomiędzy Wetliną i Cisną w Bieszczadach. Jednak już w 1917 roku



Dziadek Stanisław Stawski z wnukiem Tadeuszem Stawskim, synem Alojzego, w Suminach w 1942 r.

Cała rodzina Stawskich zaangażowała się w działalność konspiracyjną. Najpierw była to Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”, później Armia Krajowa. Podczas pierwszej akcji aresztowań członków „Gryfa” prowadzonych przez gdańskie gestapo w leśniczówce Suminy 23-24 października 1942 roku, po brutalnym przesłuchaniu zmarł senior rodu, Stanisław Stawski. Jego syn Alojzy i synowa Helena trafili do więzienia i następnie do obozu koncentracyjnego Stutthof. Stanisław Stawski został pochowany na cmentarzu w Lipuszu.



Babcia Pelagia Stawska z wnukiem Stanisławem Kinelskim w Parzynie w 1937 r.

upomniata się o niego armia austriacka, w której służył do listopada 1918 roku. Wrócił do domu w Lutowiskach i tu w styczniu 1919 roku został internowany przez władze ukraińskie, jako podejrzanym o szpiegostwo na rzecz Polski.

Kolumnę Polaków Ukraińcy prowadzili w kierunku Stryja. Stanisław korzystając z nocnego postoju zbiegł do Czechosłowacji i wędrując ponad dwa tygodnie przez Karpaty powrócił do Polski. Pierwszego kwietnia 1919 roku wstąpił, jako ochotnik do Wojska Polskiego, w którym służył blisko dwa i pół roku. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, wyróżniając się męstwem i predyspozycjami przywódczymi. Z wojska wrócił w 1921 roku w stopniu kaprała.

Jeszcze w 1921 roku przeniósł się na Pomorze i podjął pracę na w Państwowym Nadleśnictwie Lidzbark w charakterze pomocnika kancelaryjnego. Wkrótce został służbowo przeniesiony na stanowisko pomocnika leśnego do sąsiedniego Nadleśnictwa Błędno do eksploatacji drzewostanów uszkodzonych przez sówkę choinówkę. Gdy to zadanie wykonano, trafił na stanowisko – najpierw pomocnika kancelaryjnego, a następnie sekretarza Nadleśnictwa Konstancjewo (dzisiaj Nadleśnictwo Golub-Dobrzyń). Już po roku, w maju 1925,



trafił na analogiczne stanowisko do Nadleśnictwa Leśna Huta koło Starogardu.

9 października 1927 roku zawarł związek małżeński z Marią Stawską, córką leśniczego Stanisława Stawskiego z Nadleśnictwa Lidzbark. Po blisko dwóch latach w 1929 roku urodził się w tym związku syn Stanisław junior. Od 1931 roku Stanisław Kinelski objął Leśnictwo Przerębska Huta w Nadleśnictwie Wawrzynowo (dzisiaj teren Nadleśnictwa Lipusz), gdzie pracował przez siedem lat. W listopadzie 1937 roku przeniósł się wraz z rodziną do leśniczówki Głuchy Bór i tu zastał ich wybuch II wojny światowej, podczas

Założa Nadleśnictwa Leśna Huta w 1926 r. Pierwszy z prawej, na schodach w płaskiej czapce - Stanisław Kinelski. Pośrodku w płaszczu nadleśniczy Franciszek Nowicki (zamordowany w Katyniu w 1940 r.)

Rodzina Kinelskich, od prawej: Stanisław senior, Stanisław junior, Maria z domu Stawska, około 1935 r.





Leśniczówka Głuchy Bór ok. 1938 r. z ogródkiem warzywnym, który był „oczkiem w głowie” Marii, żony leśniczego Stanisława Kinel-skiego

której – jak w swojej powojennej relacji z 1978 roku napisał Stanisław Kinelski senior – „barbarzyńcy faszystowscy dokonali okropnego spustoszenia w mojej rodzinie”.

W ostatnich latach przed wojną Stanisław Kinelski uczestniczył w szkoleniach Przystosowania Wojskowego Leśników. Z chwilą wybuchu wojny – jak wspominał jego syn Stanisław junior – ojciec otrzymał zadanie, aby z grupą leśników, dodatkowo uzbrojonych w broń wojskową, ewakuować się na wschód, gdzie czekają na nich inne zadania. To przedsięwzięcie się jednak nie powiodło, gdyż już na wysokości Osia znaleźli pod bezpośrednim ostrzałem nacierającego Wehrmachtu. Kinelski zamienił mundur leśnika na cywilne ubranie, broń zakopał w lesie, kupił rower i w krótkim czasie wrócił do leśniczówki w Głuchym Borze. Tu nie zastał już nikogo, bowiem rodziny leśników ewakuowane były na wschód osobną kolumną furmanek. Po około dwóch tygodniach do leśniczówki wróciła rodzina – żona, syn oraz teściowie. Kategoryczny nakaz powrotu do miejsc zamieszkania otrzymali od Niemców, którzy w szybkim tempie zajmowali Polskę. Radość ze spotkania była ogromna.

Polski nadleśniczy Nadleśnictwa Wawrzynowo, Stefan Fabianowski zdążył się ewakuować jeszcze

przed wkroczeniem Niemców. Przez pierwsze miesiące okupacji był poszukiwany przez gestapo. Na terenie Pomorza ukrywał się aż do połowy 1941 roku, po czym przeniósł się do Łodzi, gdzie pracował w prywatnej firmie. Po wojnie wrócił do pracy w leśnictwie w dyrekcji szczecińskiej.

W 1939 roku Niemcy, na miejsce Fabianowskiego posadowili swojego zarządcę. Leśniczowie polscy, po degradacji do stanowiska „pomocnika leśnego”, pozostali w swoich leśniczówkach i nadal organizowali i nadzorowali prace w lesie.

Leśniczówka Głuchy Bór, zlokalizowana w zacisznym miejscu pośród lasów, od pierwszych dni okupacji stała się silnym ogniwem rodzącej się polskiej, podziemnej konspiracji. Leśniczy Stanisław Kinelski pseudonim „Dąb” został zastępcą komendanta Tajnej Organizacji Woskowej „Gryf Pomorski” w gminie Dziemiany. Jego żona Maria Kinelska (z d. Stawska) była w tej samej organizacji komendantką pomocniczej służby kobiet. Współpracowała z nią jej młodsza siostra Gertruda, pełniąca jednocześnie funkcję łączniczki w regionie Kościerzyna – Kartuzy. Syn Stanisław junior, świadek, siłą rzeczy wszystkiego, co działo się w leśniczówce Głuchy Bór, został zaprzysiężony do „Gryfa” jeszcze, jako kilkunastoletni chłopiec.



W Głuchym Borze mieszkało, bądź ukrywało się stale kilkanaście osób. W okolicznych lasach Kinelscy przygotowali szereg różnej wielkości podziemnych schronów-bunkrów, gdzie również stacjonowali partyzanci „Gryfa” i Armii Krajowej. W Głuchym Borze wielokrotnie odbywały się spotkania-narady konspiracyjne dowództwa „Gryfa Pomorskiego”, w tym z udziałem por. Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś” oraz dowódcy oddziału partyzanckiego por. Jana Szalewskiego ps. „Soból”, „Szpak”.

Oddział partyzancki Jana Szalewskiego „Sobola” liczący około 30 żołnierzy był ugrupowaniem stosunkowo niezależnym, znanym później pod kryptonimem „Szyszki”. W 1942 roku Szalewski nawiązał bliższe kontakty ze Stanisławem Lesińskim ps. „Las” – komendantem PAP (Polskiej Armii Powstania) w Kościerzynie. Partyzanci tych dwóch ugrupowań brali udział w kilku spektakularnych akcjach dywersji kolejowej przeciwko Niemcom, które odbiły się szerokim echem w całej okupowanej Polsce. Pisano o nich w podziemnej prasie, a Niemcy wyznaczyli wysokie nagrody za wskazanie sprawców. W oddziale Szalewskiego „Sobola” służyli m. in. Stanisław Kinelski, Maksymilian Stawski i prawdopodobnie najmłodszy z braci Stawskich – Jan. Chociaż, ze względu na

powojenne represje i prześladowania żołnierzy podziemia niepodległościowego, przekaz rodziny na ten temat praktycznie nie istniał, nie pisało również o tym w podręcznikach historii. Jedną z innych udanych akcji grupy partyzantów, w tym Stanisława Kinelskiego, pod dowództwem „Sobola” było odbicie 24 marca 1944 roku z aresztu w Brusach i ukryciu w okolicach Żabna, Wojciecha Warsińskiego – żołnierza polskiego podziemia, który później pracował, jako robotnik w Leśnictwie Lubnia (Nadleśnictwo Przymuszewo).

W Leśnictwie Głuchy Bór u leśniczego Kinelskiego zatrudnienie znajdowało kilku, okresowo nawet kilkunastu młodych mężczyzn, którzy unikali w ten sposób wywózki na roboty do Niemiec, niektórzy „spaleni” i poszukiwani przez gestapo funkcjonowali z fałszywymi dokumentami i też mogli pracować.

W latach 1942-1943 oddział por. Szalewskiego „Sobola” działał w ramach Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. W tym czasie w leśniczówce Głuchy Bór odbyła się seria spotkań konspiracyjnych z udziałem dowódcy wojskowego „Gryfa” por. Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś”. Upředzeni o planowanej na 3-4 maja 1943 roku akcji gdańskiego gestapo, mieszkańcy leśniczówki ewakuowali się do leśnych bunkrów i innych

Spotkanie konspiracyjne w leśniczówce Głuchy Bór latem 1942 r. Od prawej: Jan Stawski, jego siostra Gertruda i brat Alojzy. Pośrodku Stanisław Kinelski junior, Stanisław Kinelski senior i jego żona Maria zd. Stawska. Z tyłu podścianą - Tadeusz Tymin, mąż Gertrudy



Leśniczy Stanisław Kinelski i jego żona Maria w kancelarii Leśnictwa Głuchy Bór w latach okupacji

Zdjęcie poniżej: leśniczy Stanisław Kinelski, jego żona Maria i syn Stanisław junior w latach okupacji



skrytek konspiracyjnych. Na miejscu została tylko teściowa leśniczego Pelagia Stawska. Nad ranem do leśniczówki wróciła żona leśniczego Maria Kinelska, jej szwagier Tadeusz Tymin oraz Leokadia Schultz. Osada była już pod obserwacją, wkroczyli Niemcy, nastąpiły aresztowania i kilkudniowa blokada leśniczówki, bowiem głównym poszukiwanym był nieobecny leśniczy Stanisław Kinelski.

Już do końca wojny Stanisław Kinelski i jego syn Stanisław junior, stale poszukiwani przez gestapo, przez blisko dwa lata, ukrywali się w skrajnie trudnych i niebezpiecznych warunkach o każdej porze roku, w bunkrach leśnych i lokalach konspiracyjnych u kolegów polskich leśniczych, bądź u gospodarzy w kaszubskich wioskach.

W marcu 1945 roku okupacja niemiecka się zakończyła i pojawiło się sowieckie NKWD. Żołnierze polskiego podziemia byli wychwytywani, aresztowani, wywożeni w głąb Związku Sowieckiego, niektórzy uznawani za wrogów, więzieni, rozstrzeliwani, a po niektórych słuch zaginął. Takiego losu cudem uniknęli leśniczy Stanisław Kinelski i jego syn. Zatrzymani przez grupę funkcjonariuszy NKWD, po rozbrojeniu – dopiero po przedstawieniu tragicznych dla rodziny prześladowań ze strony niedawnego niemieckiego okupanta – zostali warunkowo zwolnieni. Przy czym sowiecki „starszyzna” zabronił mówić, że kiedykolwiek się spotkali oraz nakazał w jak najkrótszym czasie opuszczenie terenu dotychczasowej pracy, bo nie ręczy, co się stanie, gdy tu przyjedzie jego przełożony. Okazało się, że lokalne struktury polskiego podziemia niepodległościowego były już szczegółowo rozpracowane przez sowiecki wywiad.

Stanisław Kinelski udał się do świeżo powołanej gdańskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, gdzie po przedstawieniu całej sprawy, otrzymał skierowanie do pracy w lasach na Ziemiach Zachodnich, w organizowanej właśnie Dyrekcji Bałtyckiej LP w Szczecinku. Tu pracował najpierw na stanowisku leśniczego w nadleśnictwach Trzebań i Polanów, a później w latach 1946-1950 pełnił obowiązki nadleśniczego nadleśnictw, kolejno: Polanów, Żydowo i Lędyczek. W lipcu 1951 roku uległ groźnemu wypadkowi. Najechał na niego samochód ciężarowy. W wyniku zmiążdżenia lewej nogi, amputowano mu ją powyżej kolana. Po dłuższej rehabilitacji pracował jeszcze w biurze Rejonu Lasów Państwowych w Miastku oraz na stanowisku kierownika Składu Dystrybucyjnego CPN. Zmarł 30 grudnia 1987 roku w Miastku i tam został pochowany.

MARIA KINELSKA, ŻONA STANISŁAWA

Maria Kinelska z domu Stawska – żona leśniczego Stanisława Kinelskiego ps. „Dąb” urodziła

Maria Kinelska z domu Stawska na terenie Leśnictwa Głuchy Bór w latach okupacji



się 21 stycznia 1907 roku we Wlewsku koło Brodnicy, gdzie jej ojciec Stanisław Stawski był leśniczym Leśnictwa Nowy Dwór (Nadleśnictwo Lidzbark). Uzyskała wykształcenie średnie. W swojej powojennej relacji (1975 r.) mąż Stanisław scharakteryzował ją w kilku krótkich słowach: „uczciwa, pracowita, oddana sprawie Polski”. To właśnie mąż Stanisław Kinelski ps. „Dąb”, zastępca komendanta Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w Dziemianach, wprowadził Marię do konspiracji. Została zaprzysiężona przez por. Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś” w 1941 roku, chociaż już wcześniej, od początku okupacji, kwaterowała Polaków „spalonych”, zaopatrując ich w żywność, odzież i lekarstwa.

Od lipca 1942 roku do aresztowania w maju 1943 pełniła funkcję komendantki sekcji pomocniczej służby kobiet „Gryfa Pomorskiego” na terenie gmin Dziemiany i Wiele z zadaniem organizowania łączności, prowadzenia wywiadu, podtrzymywania ducha polskości, organizowania zaplecza dla oddziałów partyzanckich. Od Polaków zbiegłych z niemieckiego wojska zbierała broń i mundury. W rekwizycji niemieckiej broni i mundurów współdziałała z mężem („Dębem”), przy pomocy licznej grupy kobiet podległych jej w organizacji. Odzież, żywność a także lekarstwa dla partyzantów orga-

nizował i dostarczał m.in. felczer Antoni Czapiewski ps. „Doktorek” – szef służby sanitarnej „Gryfa”. Jedną z członkiń tej sekcji była najmłodsza z sióstr Stawskich – Gertruda.

Zakrojona na szeroką skalę akcja aresztowań członków „Gryfa Pomorskiego” miała miejsce w dniach 3 i 4 maja 1943 roku. Uprzedzeni o tym przez „wtyczkę” w gdańskim gestapo, mieszkańcy leśniczówki Głuchy Bór ukryli się w bunkrach rozporoszonych w okolicznych lasach. Na miejscu została tylko seniorka Pelagia Stawska, która odpowiednim oznakowaniem okna leśniczówki informowała o niebezpieczeństwie. Ze względu na kłopoty zdrowotne, na nocleg do leśniczówki, już o drugiej po północy zdecydowała się wrócić z lokalu konspiracyjnego Maria Kinelska wraz z Leokadią Schultz z organizacji oraz szwagrem Tadeuszem Tyminem, ukrywającym się w Głuchym Borze przed wywózką na przymusowe roboty. Niestety leśniczówka była już obstawiona przez gestapo i żołnierzy niemieckich. Aresztowano całą trójkę i przewieziono do więzienia w Gdańsku. Fala aresztowań z 3 i 4 maja 1943 roku była konsekwencją przechwycenia przez gestapo części imiennego spisu członków „Gryfa”. W więzieniu w Gdańsku, aresztowani zostali poddani brutalnemu śledztwu i przesłuchaniom. Tadeusz Tymin trafił do obozu w Stutthofie, gdzie zginął na początku 1945 roku. Leokadię Schultz wraz z rodziną wywieziono do obozu pracy w Potulicach.

Maria Kinelska przebywała w gdańskim więzieniu gestapo ponad dwa miesiące, biła i torturowana. Miała wskazać miejsce pobytu męża Stanisława oraz sporządzić listę współpracowników z konspiracji. Nie przyznała się do niczego i nie zdradziła nikogo. Ze względu na krytyczny stan zdrowia, Niemcy nie wywieźli jej do obozu koncentracyjnego. Podjęli za to jeszcze jedną próbę zwabienia i pochwylenia Stanisława Kinelskiego. Umierającą, nieprzytomną Marię 13 lipca 1943 roku Niemcy zawieźli do Dębiny, do gospodarza Jeńty, gdzie zamieszkiwała wyrzucona z leśniczówki w Głuchym Borze, jej matka Pelagia Stawska. Liczyli, że zjawi się tam Stanisław Kinelski. Maria zmarła jeszcze tego samego dnia, miała 36 lat. Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Dziemianach. O jej grób do dzisiaj dbają mieszkańcy Dziemian i okolicy, w tym dzieci i młodzież szkolna. Pamiętają jej ofiarną działalność, poświęcenie dla innych ludzi i dla Ojczyzny.

Kilka dni po pogrzebie Marii, Niemcy wywieźli jej matkę Pelagię Stawską, do obozu w Potulicach.

(Dokończenie w następnym numerze Biuletynu)

Wulkan Cotopaxi należy do najwyższych na świecie (5897 m n.p.m.). Zalicza się do tzw. stratowulkanów, jest czynny od ponad czterech tysięcy lat...

EKWADOR

KRAJ NA SAMYM RÓWNIKU

Część 3

Droga w kierunku wielkiego wulkanu Cotopaxi, którego kształt w formie niemal symetrycznego stożka widać już z daleka...

Tekst i zdjęcia: **LECH NIEŚŁUCHOWSKI**

Kontynuujemy relację z podróży po Ekwadorze. Po zwiedzeniu Quito – stolicy kraju – przyszła pora na główne atrakcje przyrodnicze. Podróżnicy z OM Tramping udali się w Andy. Ostatnim punktem wyprawy będzie Guayaquil, leżące na wybrzeżu Oceanu Spokojnego (TaCh).

PARK NARODOWY COTOPAXI

Pierwszym obiektem na trasie naszej podróży w Andach był Parque Nacional Cotopaxi. Zajmuje on blisko 334 km kwadr., a jego centralnym punktem jest wulkan Cotopaxi, należący do najwyższych na świecie (5897 m n.p.m.). Zalicza się do tzw. stratowulkanów i ma niemal symetryczny kształt stożka. Granica wiecznego śniegu znajduje się tam na wysokości ok. 4750 m n.p.m. i do tej właśnie wysokości dotarliśmy.

Wulkan należy do najbardziej aktywnych na świecie, jest czynny od ponad czterech tysięcy lat. Wybuchał już ponad 60 razy, ostatni raz w latach 2015 i 2016. Choć zlokalizowany jest w pobliżu równika, to panuje tam na ogół wietrzna i chłodna pogoda. Z tego względu szata roślinna jest bardzo uboga, przeważają rośliny gruboszowate, owłosione, przystosowane do trudnych warunków życia. W czasie naszego pobytu część roślin kwitła. Z niewielkiej florystycznej różnorodności wyróżniała się goryczka paramo *Gentianella cerastroides* z fioletowymi kwiatami, podobnymi do naszych zimowitów jesiennych oraz *Viguiera quitensis* z rodziny astrowatych, z kwiatami żółtymi podobnymi do naszych pięciorników.

Przemieszczając się od podnóża w górę, przechodziliśmy przez formację roślinną zwaną páramo, w której uwagę zwracają byliny *Chuquiraga jussieu* z rodziny astrowatych, osiągające około 75 cm wysokości, kwitnące na jasnożółto i pomarańczowo, z nektaru których korzystają nie tylko owady. U podstawy wulkanu rozpościerają się zielone łąki, wykorzystywane w celach pasterskich.

Po pobycie na Cotopaxi udaliśmy się nad jezioro Limpiopunga, o wielkości 20 ha, leżące na 3850 m n.p.m., zbierające wody z wulkanu Ruminahui i będące miejscem odpoczynku dla wielu migrujących ptaków andyjskich. Wokół jeziora prowadzi ścieżka z platformami przystosowanymi do obserwacji ptaków. Tu udało się nam zaobserwować kilka interesujących gatunków, jak mewę andyjską *Chroicocephalus serranus*, łyskę andyjską *Fulica ardesiaca*, sterniczkę peruwiańską *Oxyura ferruginea*, pustułkę amerykańską *Falco sparverius* i andochruściaka większego *Plumbeous sierra*.

W REZERWACIE LOS ILLINIZA

Kolejnym przystankiem na trasie podróży w Andach był rezerwat *Reserva Ecológica Los Illiniza*, z trasą trekkingową wokół jeziora Quilotoa, położonego wewnątrz kaldery wulkanu o tej samej nazwie, na wysokości 3900 m n.p.m. Jezioro powstało w wyniku zapadnięcia się wul-



Zdjęcie u góry: grupa podróżników u podnóża Cotopaxi. Autor stoi drugi z prawej.

Na dolnym zdjęciu: śpiewająca pasówka obrożna w rezerwacie Los Illiniza

kanu, ma średnicę 3 km i głębokość sięgającą 224 m. Wokół jeziora, krawędzią krateru, prowadzi 10-kilmetrowa ścieżka, którą przemierzaliśmy w cztery godziny.

Ostatnia erupcja Wulkanu Quilotoa miała miejsce w 1280 roku. Lawa dotarła wówczas aż do oddalonego o 200 km Pacyfiku. Po tej erupcji komora magmowa rozpadła się i utworzyła widoczną dziś kalderę wypełnioną turkusową wodą. Jedynymi śladami obecnej aktywności wulkanicznej są fumarole na dnie jeziora i zapach siarki wyczuwany na brzegu, a po wschodniej stronie jeziora również bulgocące gorące źródła.

Flora wokół jeziora jest stosunkowo uboga, dominuje roślinność krzewiasta i byliny z rodzaju *chuquiraga*. Podczas wędrówki udało się zaobserwować kilka interesujących gatunków awifauny: pasówkę obrożną *Zonotrichia capensis*, drozda dużego *Turdus fuscater*, starzyka granatowego *Molothrus bonariensis* i trzęsiogona krzywodziobego *Cinclodes excelsior*.

NAD WODOSPADEM PAILON DEL DIABLO

Kontynuując podróż po zachodniej części Ekwadoru udaliśmy się nad wodospad Cascada de



Rio Verde, zwanym też *Cascada Pailón del Diablo*, leżącym około 20 kilometrów od Baños, najważniejszego miasta turystycznego Ekwadoru. Wodospad położony na skraju amazońskiej dżungli, w lesie mglistym, jest prawdziwym cudem natury. Spadająca, z imponującej wysokości 80 metrów,

Kaldera wulkanu Quilotoa z jeziorem o tej samej nazwie

grzmiąca woda wytwarza kłębiącą się mgłę, czym urzeka obserwatorów. Oglądany najpierw z góry, a następnie, po zejściu do podnóża, podziwiany od dołu, wodospad – swoim majestatem – wywiera niesamowite wrażenie. Cascada de Rio Verde uznawana jest za jeden z najatrakcyjniejszych wodospadów jednospadowych w Ekwadorze. Dużą atrakcją, wyzwalamą dreszczek emocji, była wędrówka wiszącymi kładkami rozpiętymi nad kanionem, wyżłobionym przez wody rzeki. Mając na wysokości oczu bogatą florę, obserwowaliśmy liczne epifity, w tym kwitnące storczyki, umieszczone w koronach wysokich drzewach, tak charakterystyczne dla lasów tropikalnych.

W PARKU NARODOWYM SANGAY

Dla naturalnego piękna gór wulkanicznych z ekosystemami lodowcowymi i wulkanicznymi, lasami mglistymi, amazońskimi lasami deszczowymi, terenami podmokłymi, jeziorami oraz obszarami *páramo*, musieliśmy koniecznie odwiedzić *Parque Nacional Sangay*, z najwyższą górą Ekwadoru – Chimborazo (6310 m n.p.m.). Park zajmuje powierzchnię 270 tys. ha i obejmuje dwa endemiczne obszary ptasie: środkowo-andyjski obszar *páramo* z 11 gatunkami endemicznymi oraz peruekwadorski obszar Andów Wschodnich z 17 endemicznymi gatunkami ptaków.

W ramach zwiedzania parku odbyliśmy wędrówkę na wulkan *Chimborazo* w *Reserva de Produccion de Fauna Chimborazo*. Mimo, że położony jest prawie na równiku, jego szczyt pokryty jest lodowcami, a granica wiecznego śniegu przebiega



Tropikalny, mglisty las nad wodospadem Cascada de Rio Verde



na na wysokości 4800 m n.p.m. Chimborazo jest uznawany za szczyt najbardziej odległy od środka Ziemi, z uwagi na jego wysokość i bliskie położenie równika.

Wejście do rezerwatu znajduje się na wysokości 4386 m n.p.m. Przemierzając się wśród roślinności trawiastej, częściowo pokrytej śniegiem, dały się zaobserwować bytujące wśród roślinności páramo – czajka andyjska *Vanellus resplendens* i karakara kreskowana *Phalcoboenus carunculatus* z rodziny sokołowatych, oba gatunki występujące wyłącznie na terenach páramo w Andach. Karakara zaobserwowałam chodzącą po ziemi. Żywi się ona zarówno padliną, jak i praktycznie każdym małym zwierzęciem, które może złapać. Wędrując wyżej miałam udane obserwacje jeszcze dwóch innych gatunków ptaków: myszatkę płową *Catamenia inornata* i kolibra – górzaka fioletowogłowego *Oreotrochilus chimborazo* – spijającego nektar z kwiatów chuquiraga. Górzaki fioletowogardłe zamieszkują porośniętą roślinnością strefy do linii wiecznego śniegu, choć bywały odnotowywane na wysokości 5200 m n.p.m., zwykle jednak przebywają w górnej granicy strefy páramo. Dużą atrakcją było spotkanie na płatach pozbawionych śniegu, żerującą w grupie rodzinnej, wikunię andyjską *Vicunga vicunga*, będącą najmniejszym przedstawicielem rodziny wielbłądowatych, protoplastą alpaki, blisko spokrewnioną z guanako andyjską i lamą.

Wyczerpującym wysiłkiem był dla nas trekking w obszarze wiecznego śniegu, rozpoczynający się od schroniska położonego na wysokości 4800

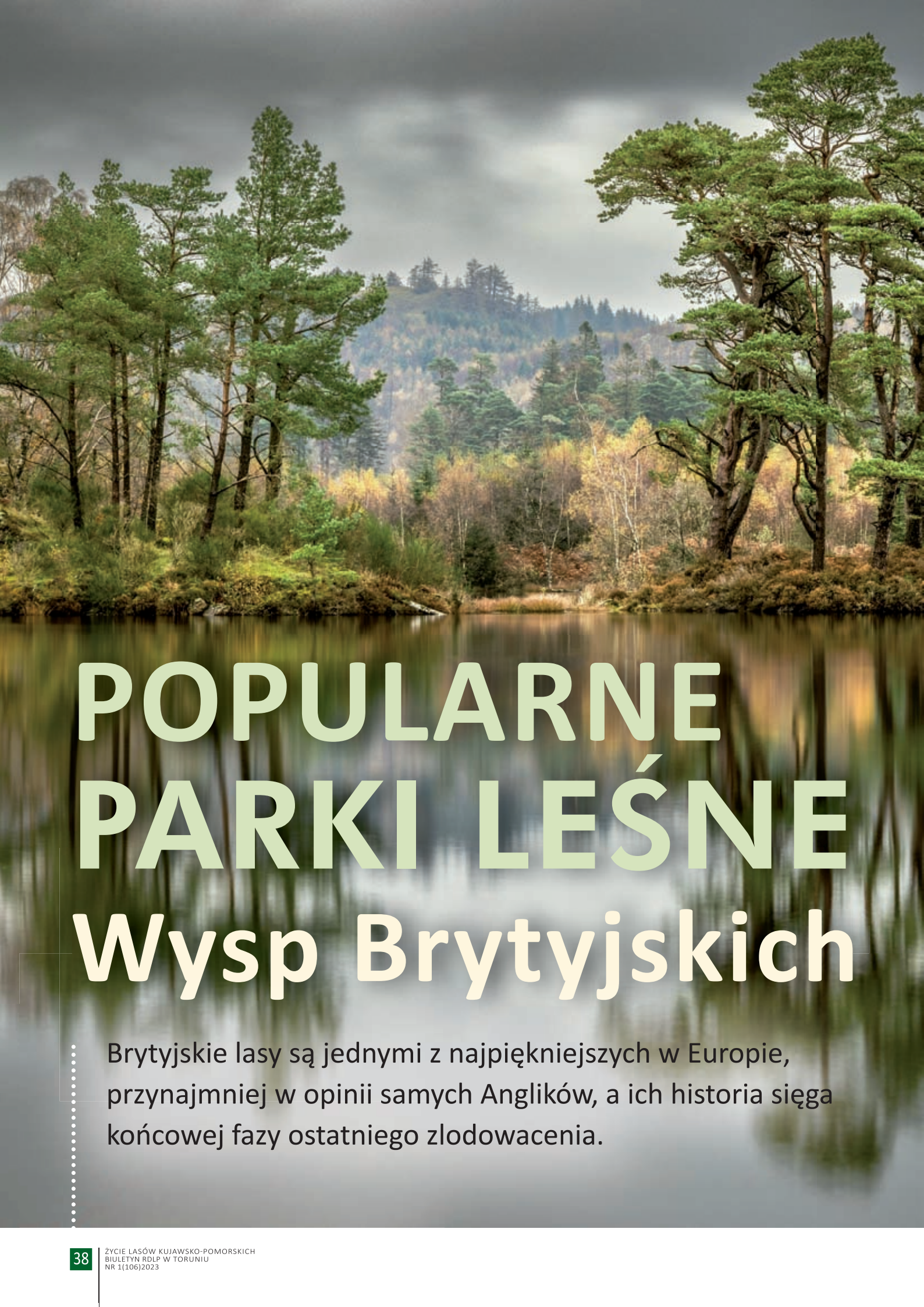
Rodzinne stadko wikunii andyjskiej w rezerwacie Chimboraso

Kolibier górzak fioletowogardły na bylinie chuquiraga jussieni na wysokości 4,8 tys. m n.p.m.

m n.p.m., do schroniska położonego na 5000 m n.p.m. I tu dopadła mnie choroba wysokościowa, objawiająca się bólem głowy, nudnościami i przyspieszonym tętnem serca. Wypicie w schronisku mate de coca, czyli herbaty ze świeżych liści koki, która rozrzedza krew, w tych trudnych wysokogórskich warunkach, pozwoliło złagodzić skutki dolegliwości. Pragnę jeszcze dopowiedzieć, że picie herbaty z liści krasnodrzewu pospolitego *Erythroxylum coca* jest legalne.

(Dokończenie w następnym numerze Biuletynu)





POPULARNE PARKI LEŚNE Wysp Brytyjskich

• Brytyjskie lasy są jednymi z najpiękniejszych w Europie, przynajmniej w opinii samych Anglików, a ich historia sięga końcowej fazy ostatniego zlodowacenia.

Położony w samym sercu Parku Narodowego Lake District (Krainy Jezior), Las Grizedale Forest „oferuje” m.in. wspaniałe, zapierające dech w piersiach widoki na jeziora.
Fot. Simaron

Pierwsze lasy zaczęły powstawać na tundrze pokrywającej obszar Wielkiej Brytanii i Irlandii w okresie wczesnego Holocenu, od 10 000 lat p.n.e. Dominującymi gatunkami były wówczas dęby, brzozy i leszczyna, z niewielką domieszką sosny. Kiedy pierwsi wypiarze zajęli się uprawą ziemi, zadrzewienie zaczęło powoli ustępować miejsca pastwiskom i gruntom uprawnym. Proces wyrębu, wypalania i wypasu zwierząt na łąkach i sadzonkach zagajników oraz przekształcania lasów w grunty orne i pastwiska trwał setki lat.

Na przestrzeni wieków powierzchnia lasów w Wielkiej Brytanii systematycznie się zmniejszała. Szczególnie wielkie spustoszenie w zasobach leśnych spowodowało ciągłe ogromne zapotrzebowanie marynarki wojennej na drewno. Doprowadziło to do zmniejszenia poziomu lesistości z 15% w 1086 roku do zaledwie 5,2% w 1905 roku („The Guardian” 27.07.2013). Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej podczas pierwszej wojny światowej, wobec czego w 1916 roku ówczesny rząd powołał tzw. Komitet Acland do zbadania problemu. Podczas obrad ustalono, że Wielka Brytania pilnie potrzebuje uzupełnienia i utrzymania „strategicznych rezerw drewna”. W ciągu kilku lat

Rząd brytyjski zakłada posadzenie do 2025 r. 30 tys. ha drzew rocznie. Celem rządu Szkocji jest zalesienie do 2032 r. 21% powierzchni kraju (obecnie jest to 18%). Władze Walii chcą posadzić 2 tys. ha drzew rocznie w latach 2020-2030

Galloway Forest to największy las w Wielkiej Brytanii. Ten szkocki park odwiedza rocznie ok. 800 tys. osób.
Fot. Caroline Legg



Turyści przechodzący po kamieniach przez rzekę Shimna w Tollymore Forest, który jest najstarszym parkiem leśnym Irlandii Północnej.
Fot. W Marnoch



Tekst: DOROTA SZUPRYCZYŃSKA
Zdjęcia: www.flickr.com

ustawa o leśnictwie doprowadziła do powołania w 1919 roku Komisji Leśnictwa (Forestry Commission). Jej pierwotnym celem było zalesienie przez państwo 716 tys. ha (głównie drzewami iglastymi) oraz utrzymanie w stanie produkcyjnym istniejących lasów. Chodziło wtedy głównie o zapewnienie strategicznej rezerwy drewna, którą można by było wykorzystać w przypadku kolejnej wojny.

Następnie oddzielne służby leśne stały się odpowiedzialne za te prace na terenach dzisiejszej Republiki Irlandii i Irlandii Północnej. Cele zmieniały się z czasem: w latach 60. nadrzędnym celem stało się leśnictwo gospodarcze, a nie utworzenie rezerwy strategicznej. W późniejszym okresie stopniowo zaczęto także uwzględniać ochronę przyrody, krajo-
braz i inne wartości, zwłaszcza lasów liściastych.

Konsekwentnie prowadzony przez wiele lat program zalesiania zwiększył lesistość Wielkiej Brytanii z powrotem do 13% – niewiele poniżej poziomu sprzed 1000 lat. W porównaniu do innych krajów europejskich, gdzie wynosi ona średnio około 33%, to wciąż niewiele - Anglia nadal ma jeden z najniższych poziomów w Europie. Jednak zaangażowanie w zalesianie jest nadal bardzo wysokie, a współcześni angielscy leśnicy wykorzystują szeroką gamę rodzimych gatunków liściastych, drzew iglastych i gatunków obcych, które mogą się rozwijać w zmieniającym się brytyjskim klimacie.

Rząd brytyjski zakłada posadzenie do 2025 roku 30 tys. hektarów lasów rocznie. Celem rządu Szkocji jest zalesienie do 2032 roku 21% powierzchni kraju (obecnie jest to 18%). Władze Walii chcą posadzić 2 tys. hektarów drzew rocznie w latach 2020-2030.

PARKI NAJCHĘTNIEJ ODWIEDZANE

Brytyjczycy kochają swoje lasy, są one dla nich żywym i przyjemnym wspomnieniem czasów przedindustrialnych, ale przede wszystkim idealnym miejscem do aktywnego odpoczynku i rekreacji. Wielu mieszkańców Wysp lubi jazdę konną po lesie, wycieczki rowerowe oraz długie spacery wśród drzew. W lasach można też obecnie znaleźć cały szereg dodatkowych atrakcji, takich jak trasy "Go Ape" biegnące wśród wierzchołków drzew, zorganizowane obserwacje przyrody, czy gwiadz, a także medytacje, ćwiczenia jogi, biegi terenowe, zawody strzeleckie, łucznicze i inne. Na śródleśnych scenach odbywają się różne koncerty i przedsta-

wienia. Są tacy (w tym i ja), którzy lubią odwiedzać ciągle nowe obszary leśne, których w Wielkiej Brytanii jest dużo. Gdzie w takim razie warto pojechać w pierwszej kolejności? W podjęciu decyzji może pomóc poniższe zestawienie.

Spśród 26 lasów z listy Instagrama (opracowanej na podstawie opinii internautów korzystających z tej aplikacji) wybrałam dziesięć - w tym trzy, które opisałam już wcześniej na łamach „Biuletynu”. Na mojej liście "TOP TEN" znalazły się wymienione poniżej popularne kompleksy leśne.

ANGLIA

New Forest, Hampshire

Las New Forest, będący jednocześnie parkiem narodowym, to jeden z największych obszarów leśnych w Wielkiej Brytanii, zajmujący powierzchnię 38 tys. ha. Rozciąga się pomiędzy Southampton Water na wschodzie, miejscowościami Ringwood na Zachodzie i Redlynch na północy oraz wybrzeżem Solent na południu. Naturalne ekosystemy występujące na tym terenie to stosunkowo duże obszary dobrze zachowanych siedlisk nizinnych, gdzie indziej już niespotykanych. Są to przede wszystkim torfowiska, olsy, suche i podmokłe wrzosowiska oraz lasy liściaste. New Forest to miejsce chętnie odwiedzane przez turystów. Każdego roku przyjeżdża ich tutaj ok. 15 milionów. Park ma bogatą infrastrukturę – sieć wygodnych hoteli i pensjonatów, malownicze szlaki turystyczne i ścieżki rowerowe, a przede wszystkim wiele niezwykłych osobliwości przyrody.

Dodatkową atrakcją New Forest są wędrujące swobodnie po lesie kucyki i bydło, a w sezonie jesiennym także świnię, których obecność jest związana z tzw. pannażem. Jest to praktyka stosowana przez farmerów - świnię wypuszcza się do lasu, aby wyjadały opadłe orzeszki bukowe, żołędzie, kasztany i inne orzechy, które są trujące dla kucyków i bydła.

Niewątpliwą atrakcją parku New Forest są wędrujące swobodnie po lesie kucyki i bydło, a w sezonie jesiennym także... świnię.

Fot. Dorota Szupryczyńska





Królewski Forest of Dean jest jednym z najlepiej zachowanych starodawnych lasów w Anglii. Już przed 1066 rokiem był zarezerwowany dla królewskich polowań i do teraz pozostaje drugim co do wielkości lasem królewskim w Anglii.
Fot. Bel and Steve



Las królewski Forest of Dean, Gloucestershire

Forest of Dean to geograficzny, historyczny i kulturowy region w zachodniej części hrabstwa Gloucestershire w Anglii. Tworzy z grubsza trójkątny płaskowyż ograniczony rzeką Wye na zachodzie i północnym zachodzie, Herefordshire na północy, rzeką Severn na południu i miastem Gloucester na wschodzie.

Obszar ten obejmuje 10,5 tys. ha lasów mieszanych i jest jednym z najlepiej zachowanych starodawnych lasów w Anglii. Już przed 1066 rokiem był zarezerwowany dla królewskich polowań i do teraz pozostaje drugim co do wielkości lasem królewskim w Anglii, po New Forest.

Forest of Dean jest odwiedzany co roku przez ponad milion turystów, przyciąganych przez wiele atrakcji, takich jak na przykład wodospady Cledon, czy Puzzlewood, gdzie można obejrzeć przedrzymskie odkrywki żeliwne oraz labirynt obejmujący 14 akrów ścieżek i skalnych wąwozów,

z tajnymi przejściami i ukrytymi bramami. Las posiada także własne muzeum, w którym znajduje się kolekcja artefaktów ilustrujących historyczne znaczenie tego obszaru.

Grizedale Forest, Anglia północno-zachodnia

Położony w samym sercu Parku Narodowego Lake District (Krainie Jezior), las Grizedale Forest oferuje wspaniałe spacerowe, ekscytujące trasy rowerowe oraz zapierające dech w piersiach widoki na jeziora. Jest ostoją jedyne go rodzimego leśnego stada jeleni szlachetnych w Anglii, a oprócz tego siedliskiem innych dzikich zwierząt, w tym saren i kań rudych, a także płomyków i myszołówów.

Grizedale Forest zajmuje powierzchnię 2447 ha i jest popularnym miejscem, odwiedzanym co roku przez ponad 200 tys. turystów. Posiada oznakowane szlaki spacerowe, trasy rowerowe dla kolarstwa górskiego, hostel z 16 łózkami oraz centrum dla

Widok na wzgórze Cat Bells w Krainie Jezior, w parku Grizedale Forest.
Fot. Cattani2011

zwiedzających z placem zabaw dla dzieci, centrum edukacyjnym, kawiarnią i sklepem. W 1977 roku na terenie lasu utworzono 10-kilometrowy szlak dla pieszych Silurian Way, na którym rozmieszczono oryginalne rzeźby.

Epping Forest, Essex

W tym dawnym królewskim lesie myśliwskim, położonym na północno-wschodnich obrzeżach Londynu, znajduje się ponad 2400 ha historycznych lasów, a także około 100 zbiorników wodnych, z których część powstała w pozostałościach kraterów po bombach z II wojny światowej.

Epping Forest leży na grzbiecie między dolinami rzek Lea i Roding. Obejmuje obszary leśne, łąki, wrzosowiska, strumienie, torfowiska i stawy. Występuje tu szeroka gama zwierząt, w tym daniel, jelenie mundżaki i żmija europejska. Bliskość londyńskiej aglomeracji sprawia, że do Puszczy przybywa wielu gości (ponad milion rocznie), którzy mogą korzystać z rozwiniętej sieci ścieżek spacerowych, a także ponad 50 tras rowerowych.

Las Sherwood, Nottinghamshire

Sherwood Forest to królewski las w Nottinghamshire w Anglii, znany ze swojego historycznego związku z legendarnymi opowieściami o bohaterkim, wyjętym spod prawa Robin Hoodzie, który miał tu mieszkać wraz ze swoimi kompanami.

Obecnie Narodowy Rezerwat Przyrody Sherwood Forest obejmuje blisko 425 hektarów otaczających wioskę Edwinstowe. W niektórych częściach lasu zachowało się wiele bardzo starych dębów, a wśród nich słynny Major Oak, który we-

dług miejscowej legendy był główną kryjówką Robin Hooda. Dąb ma od 800 do 1000 lat, a od epoki wiktoriańskiej jego masywne konary są częściowo wsparte na rozbudowanym systemie rusztowań. Sherwood Forest przyciąga rocznie około 350 000 turystów, w tym wielu z innych krajów. Co roku w sierpniu w rezerwacie przyrody odbywa się tygodniowy Robin Hood Festival.

Królewski las łowiecki Hatfield Forest, Essex

Należący do najstarszych lasów łowieckich w Europie, Hatfield Forest jest ostoją dla spektakularnych prastarych drzew i dzikich zwierząt. Co roku przyjeżdża tutaj ponad 500 tys. turystów, do których dyspozycji jest sieć ścieżek i tras rowerowych, biegnących obok jeziora i przez las liściasty oraz częściowo przez łąki.

424 hektary lasów szczytą się niezwykle bogactwem dzikiej przyrody. Żyje tu obecnie ponad 3500 gatunków zwierząt, niektóre z nich rzadkie i zagrożone. Można tu spotkać na przykład dziedziczo zielonego i grubodziobego, borsuka i jelenia mundżaka. Jezioro, otoczone gęstą zielenią i bagnami, przyciąga wiosną gniazdujące rybitwy i perkozy dwuczube.

Thetford Forest, Norfolk/Suffolk

Thetford Forest to największy nizinny las w Wielkiej Brytanii. Znajduje się w Anglii Wschodniej, w południowo-zachodniej części regionu Breckland. Las rozciąga się od południa hrabstwa Norfolk do północnego Suffolk, a jego drzewostan składa się głównie z sosen oraz drzew gatunków liściastych. Występują tu także wrzosowiska.

Na zdjęciach
poniżej:

1. Ścieżka w królewskim Sherwood Forest. Być może podążał nią kiedyś... legendarny Robin Hood wraz ze swoimi kompanami?
Fot. Andrew Hill

2. Dorodna sosna w największym nizinnym lesie Wielkiej Brytanii - Thetford Forest.
Fot. Mark Cleverley



Rozległy teren Thetford Forest zajmuje około 19 000 ha i jest obszarem o szczególnym znaczeniu naukowym (SSSI - Site Of Specific Scientific Interest).

Las posiada zaplecze edukacyjne i rekreacyjne, a także śródleśną scenę, na której odbywają się koncerty muzyczne. Jest to także świetne miejsce na wycieczki konne, czy rowerowe (48 km tras rowerowych). Przyjeżdża tu co roku ok. 450 tys. osób.

Kielder Forest, Northcumberland

Kielder Forest to duży obszar leśny w Northcumberland w Anglii, otaczający wioskę Kielder i zbiornik wodny o tej samej nazwie. Las jest zarządzany przez Forestry Commission (Komisję Leśnictwa), która zainicjowała pierwsze nasadzenia w latach dwudziestych XX wieku. Jest to największy sztuczny las w Anglii, o powierzchni 65 tys. ha, z czego większość leży na terenie Parku Wodnego i Leśnego Kielder, a południowy kraniec - znany jako Wark Forest - na terenie Parku Narodowego Northumberland. Las jest położony blisko granicy Anglii ze Szkocją. Żyje tutaj około 50% populacji rzadko spotykanych w Anglii wiewiórek rudych i jest to ich największe stanowisko w kraju. Las stanowi również ostoję dla wielu gatunków ptaków drapieżnych oraz dużego stada saren.

Obecnie Las Kielder przyciąga ponad 250 tys. gości rocznie. Mogą oni korzystać z pieszych i rowerowych tras oraz innych atrakcji. Poza tym las jest także miejscem chętnie wykorzystywanym do organizowania rajdów. Tutejsze leśne tory są uważane przez załogi i entuzjastów za szczególnie trudne, z długimi prostymi odcinkami, na których można osiągnąć bardzo duże prędkości. Dodatkową atrakcją Kielder Forest jest obserwatorium astronomiczne.

SZKOCJA

Park Galloway Forest

Największy las w Wielkiej Brytanii, położony w południowo-zachodniej Szkocji. Park, założony w 1947 roku, zajmuje powierzchnię 77,4 tys. ha i odwiedza go ponad 800 tys. osób rocznie. Trzy centra dla zwiedzających w Glen Trool, Kirrough-tree i Clatteringshaws przyjmują rocznie około 150 tys. osób. Na terenie Parku można chodzić po wzgórzach Galloway, a także wspinać się po skałach i lodzie. W obrębie lasu znajduje się także kilka tras dla rowerów górskich.

Przy okazji wizyty w Galloway Forest warto odwiedzić Szkockie Obserwatorium Ciemnego Nieba (Scottish Dark Sky Observatory), gdzie można oglądać przy pomocy teleskopu nocne niebo.

Największy sztuczny las w Anglii, leżący głównie na terenie Parku Wodnego i Leśnego Kielder.

Fot. Jo Jakeman



W największym lesie Wielkiej Brytanii - Galloway Forest. Na terenie tego parku można chodzić po wzgórzach, a także wspinać się po skałach i lodzie.

Fot. Caroline Legg



IRLANDIA PÓŁNOCNA

Tollymore Forest, County Down

Tollymore Forest był pierwszym parkiem leśnym w Irlandii Północnej, utworzonym 2 czerwca 1955 roku. Znajduje się w Bryansford, niedaleko miasta Newcastle i zajmuje obszar 630 hektarów u podnóża gór Mourne. Przez park przepływa rzeka Shimna, którą przecina 16 mostów, najstarszy z 1726 r. Rzeka jest tarliskiem łososia i pstrąga i jest miejscem o szczególnym znaczeniu naukowym ze względu na swoją geologię, florę i faunę. Zbocza wokół rzeki są ostoją dużej liczby gatunków drzew, w tym dębu, buka, jesionu, brzozy, modrzewia, świerka sitkajskiego, cisa i wierzby. Można tu również znaleźć klon polny, cedr himalajski, eukaliptus, daglezję, sosny Monterey, araukarię chilijską i gigantyczne sekwoje.

Tollymore Forest Park jest otwarty dla publiczności przez cały rok. Odwiedza go ok. 180 tys. osób rocznie. Oferuje zajęcia na świeżym powietrzu, takie jak biwakowanie i wycieczki, spacer, jazda konna i biegi na orientację. Inne rodzaje aktywności obejmują imprezy sportowe lub wizyty edukacyjne. W lesie znajdują się cztery szlaki piesze oznaczone różnokolorowymi strzałkami, z których najdłuższy to „szlak długodystansowy” o długości 13 km. ■

Źródła:

<https://www.countryliving.com/uk/wildlife/countryside/g23275387/best-forests-in-uk-instagram/>
<https://rfs.org.uk/wp-content/uploads/2021/05/7.-A-Brief-History-of-British-Woodlands.pdf>
https://www.nationalforest.org/?gclid=Cj0KCQiAw8OeBhCeARIsAGxWtUwGQlXUGV_xqw_V7D_kWCajzKc-6Cn1He2_w0bl7B1Oyj_qUwcG8ewaAnzrEALw_wcB
https://www.cpre.org.uk/discover/enjoy-the-autumn-colours-in-englands-historic-forests/?gclid=Cj0KCQiAw8OeBhCeARIsAGxWtUzin00P52GQPphU-w1_LjfZv0GGBxP3txdurweNpHYyv81xBLnlaNsaAq9hE-ALw_wcB
<https://www.countryfile.com/go-outdoors/britains-best-forests-and-woodlands/>
<https://www.countryfile.com/wildlife/trees-plants/history-of-britains-forests-and-woodlands-celebrating-100-years-of-the-forestry-commission/>
<https://www.theguardian.com/travel/2013/jul/27/history-of-englands-forests>
Wikipedia
Zdjęcia użyte w tekście pochodzą z platformy www.flickr.com. Nie były modyfikowane. Link do licencji: <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/2.0/legalcode>



LEŚNICZY

Leśniczy Janusz Sala, z sadzonką w dłoni, podczas zajęć terenowych z uczniami Technikum Leśnego w Tucholi.
Fot. Waldemar Wencel

JANUSZ SALA (1968-2023)

Tekst: ADAM GLAMA, PATRYK BOŚKO

4 stycznia 2023 r., w wieku 54 lat, odszedł od nas znakomity leśniczy, przyrodnik, edukator, nauczyciel, a przede wszystkim kolega i przyjaciel – śp. Janusz Sala.

Janusz Sala urodził się w Tucholi 24 stycznia 1968 r. Do szkoły podstawowej w Tucholi uczęszczał w latach 1975-1983, po czym kontynuował naukę w miejscowym Technikum Leśnym, które ukończył egzaminem dojrzałości w roku 1988. W 1992 r. rozpoczął studia zaoczne na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy), które ukończył 23 stycznia 1997 r., uzyskując tytuł inżyniera leśnictwa. Skończył też studia podyplomowe na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Poznaniu w zakresie hodowli lasu w 2001 r. oraz organizacji i zarządzania w gospodarstwie leśnym w roku 2006.

Janusz Sala przez całe życie zawodowe był związany z Nadleśnictwem Tuchola. Pracę rozpoczął 1.09.1988 r. – na stanowisku stażysty, następnie od 1.03.1989 r. – na stanowisku podleśniczego w Leśnictwie Komorza, od 1.02.1993 r. – jako podleśniczy w Leśnictwie Wymysłowo. 1.01.1996 r. podjął pracę na stanowisku leśniczego Leśnictwa

Wymysłowo. W latach 2019-2021 pełnił także funkcję rzecznika prasowego nadleśnictwa.

Janusz Sala – wspaniały leśnik, przyrodnik, myśliwy, kynolog, człowiek o nieprawdopodobnym darze przekazywania wiedzy. Od wielu lat zaangażowany w edukację przyszłego pokolenia leśników. Współtworzył i konsultował programy nauczania dla techników leśnych. Oddany przekazywaniu wiedzy o lesie młodzieży i dzieciom z okolicznych szkół. Swoje pasje przekazywał niezliczonemu rzeszom absolwentów tucholskiego Technikum Leśnego. Część naszej załogi wspomina go jako jednego ze swoich pierwszych „nauczycieli lasu”.

Wyróżniony za swoją wiedzę i pracę w 2015 r. odznaką „Za zasługi dla Lasów Kujawsko-Pomorskich” oraz w roku 2019 odznaką „Za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej”.

Jako leśniczy – stawiany za wzór do naśladowania. Służył wsparciem, radą i pocieszeniem



Leśniczy
Janusz Sala
(1968-2023)

w każdej sytuacji – zawodowej, jak i prywatnej. Posiadał ogromny dar dzielenia się z otoczeniem swoim uśmiechem i spokojem. Był człowiekiem o wielu pasjach. Myślistwo, kynologia, fotografia przyrody, nurkowanie, jazda na nartach – to tylko część z jego żywotnych zainteresowań.

Nie dawał po sobie poznać ciężkiej walki z chorobą. Pomimo wszelkich prywatnych trudności niezłomnie pracował z pełnym zaangażowaniem w miejscu, które kochał – w lesie. Jego utrata pozostawia ogromną pustkę w szeregach załogi naszego nadleśnictwa. Mówi się, że „nie ma ludzi nie zastąpionych” – w dniu dzisiejszym ciężko zgodzić się z tą tezą.

Pogrzeb śp. Janusza Sali odbył się 10 stycznia 2023 roku na cmentarzu komunalnym w Tucholi – Rudzkim Moście.

Janusz Sala miał niezwykle kły dar dzielenia się bogatą wiedzą przyrodniczą.
Fot. archiwum



Słowo do Janusza

Januszu – Przyjacielu, Kolego, Druhu, Kompanie, Leśniku... Wszystkie te określenia adresowane do Ciebie, piszemy wielkimi literami. Wielkimi literami, bo Ty zasłużyłeś sobie na to, jak nikt inny.

Stanisław Wyspiański napisał: „Idziesz przez świat i światu dajesz kształt przez swoje czyny”. Ty z pewnością do tych osób należałeś. Swoją niezwykłą energią, zapałem, entuzjazmem a przy tym przychylnością, życzliwością, otwartością, uczciwością nadawałeś kształt naszemu lokalnemu światu. Trudno wymienić aktywności, które uprawiałeś: kynologia, strzelectwo, łowiectwo, nurkowanie, fotografia przyrodnicza, podróżowanie, taniec...

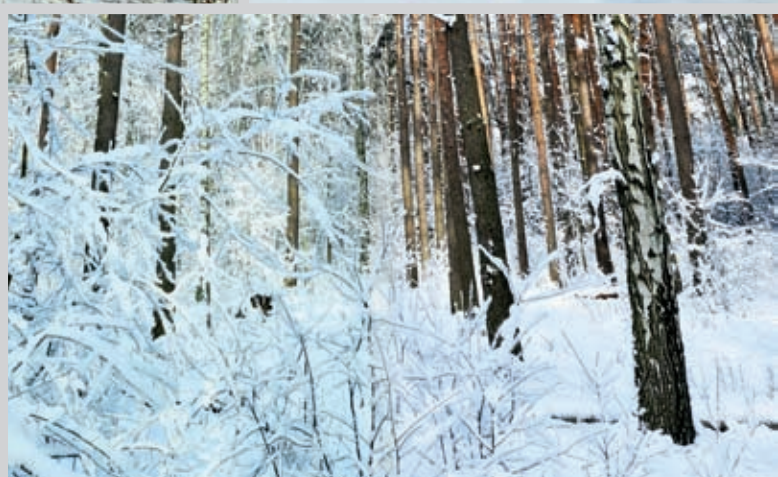
Z niezwykle zaangażowaniem oddawałeś się pracy. Stałeś się mentorem, nauczycielem, instruktorem, przewodnikiem, edukatorem. Wszędzie było Ciebie pełno, zawsze można było na Ciebie liczyć, a Ty inspirowałeś do działania, zarażałeś aktywnością i całym sobą skłaniałeś do naśladowania.

Z bólem i okrutną bezsilnością patrzyliśmy jak gasniesz, choć siłą, wolą walki, determinacją, którą wykazywałeś, by żyć i móc wspierać swoich synów oraz mamę a także, by powrócić do leśniczowania, można by obdarować wiele osób. Nie ma słów, aby wyrazić ból, żal i trochę także złość, że tak szybko swoich najbliższych i nas opuściłeś. Choć nam leśnikom śmierć jest nieobca, może ją nawet trochę w naszej pracy, w okolicznościach przyrody oswajamy, to jednak nie tak szybko, nie tak szybko to miało być. Nie taki miał być efekt Twojej walki i cierpienia, nie o to zabiegaliśmy, nie o to prosiliśmy, nie o to modliliśmy się... Bo tyle spotkań nienazwanych miało stać się jeszcze naszym wspólnym udziałem, tyle spraw pięknych do wesołego omówienia, splotów kajakowych do zaliczenia, spraw leśnych do przedyskutowania i pieśni myśliwskich do odśpiewania. A las, Twój las? On też na Ciebie czekał!

Obiecujemy, że będziemy Was – Januszu i Aniu odwiedzać. Pogadamy o dobrych rzeczach, przywołamy nasze wspólne spotkania, wspomnimy Wasz niezwykle gościnny dom – Leśniczówkę Wymysłowo, gdzie spędziliśmy tyle cudownych chwil, zanucimy coś wesołego, zapalimy płomyk wspólnoty i wiecznej pamięci. Obiecujemy Wam Januszu i Aniu, że Wasi synowie zawsze znajdą w nas wsparcie i pomoc. Dawidzie i Wiktorze, prosimy pamiętać o tym.

Kolego Januszu, spoczywaj w pokoju, śnij o lesie, a on niech kołysze Cię swoim wiecznym szumem i pieśniami pór roku.

Łączymy się w bólu, Darz Bór!
Koleżanki i koledzy leśnicy



W SMARTFONIE WCIAŻ *Zima*

Fotografował: **Tadeusz Chrzanowski**

Kadrował i opracował stronę graficznie: **Marek Abramowicz**